Ner 207. Kraków, Wtorek 12 Września 1893. Rocznik XLVI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; **we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.**

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Przegląd polityczny.

Kraków 11 września.

Prezes gabinetu hr. Taaffe już w najbliższych dniach ma powrócić z Ellischau do Wiednia celem odbycia konferencyi z ministrami ze względu na zbliżającą się sesyę parlamentarną. Wobec krążących pogłosek, iż mają zajść pewne zmiany w gabinecie, cytują dzienniki wiedeńskie następujące, jak twierdzą, autentyczne oświadczenie hr. Taaffego: „Jak długo mam siłę kierować sprawami całego rządu, nie mam też powodu do powierzania nikomu naczelnego kierownictwa administracyi państwowej.“

Czytamy w *Cons. Corresp.*: „Według wiarogodnych pogłosek bezpośrednio po ponownem zgromadzeniu się Rady państwa klub konserwatywny zamierza wystąpić z zamanifestowaniem sympatyi dla Koła polskiego. Projekt tej manifestacyi uważać należy za wypływ kilkakrotnie zaznaczanej już na wspólnych parlamentarnych obiadach *entente cordiale* obu klubów, spokrewnionych w swoich zasadach. Obóz konserwatywny uznaje wysokie polityczne znaczenie jarosławskich słów Monarchy, które nawet według zapatrywań dzienników liberalnych mają znaczenie niezaprzeczonego punktu granicznego nowej fazy w politycznym rozwoju Austryi i które jako posiadające bardzo wybitną doniosłość, w wypowiedzianem uznaniu parlamentarnej działalności Polaków nietylko w pełnej mierze ich samych, ale także nierozdzielny z ich programem stosunek do klubu konserwatywnego pochwaliły.“

Młodoczesi ponieśli znaczną klęskę w praskiej Radzie miejskiej. Wnieśli oni, aby pamięć znanego reskryptu królewskiego z 12 września 1871 r. obchodzoną była uroczyście i aby w tym celu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, zagajone uroczystą mową burmistrza. Nad wnioskiem tym przeszła Rada znaczną większością do porządku dziennego, a przyczynił się do tego głównie burmistrz Szolc, który wniosek ten, jak wogóle przeważną część wniosków Młodoczechów, nazwał politycznym środkiem agitacyjnym. *Narodni Listy* uderzają z tego powodu gwałtownie na staroczeską większość w Radzie miejskiej i na burmistrza, a liczne grono Młodoczechów z członkiem Wydziału krajowego Kuczerą na czele wydało odezwę, wzywającą na zgromadzenie w dniu dzisiejszym wieczorem, na którem „praskie obywatelstwo będzie miało sposobność uroczyście obchodzić rocznicę owego reskryptu.“ Przed mieszkaniem burmistrza wznosił liczny tłum okrzyki: *pereat*, a dom, w którym burmistrz mieszka, musiała otoczyć policya i rozpędzić demonstrantów.

W Węgrzech zwołany był na wczoraj trzeci wiec katolików węgierskich. Minister spraw wewnętrznych p. Hieronymi zabronił jednak odbycia wiecu, podając za powód niebezpieczeństwo cholery. Jak się dowiaduje *Vaterland*, na wiecu tym miało być dane hasło do dziękczynnych enuncyacyj dla Papieża ze strony katolików węgierskich za znaną encyklikę, jaką Ojciec św. wystosował do biskupów węgierskich. Powstała podobno pierwotnie myśl, aby zabronić odczytania tej encykliki z kazalnicy, lecz później odstąpiono w kołach decydujących od tego zamiaru, a *Pester Lloyd* pisze, iż w słowach Papieża nie widać zachęty do walki kulturnej, lecz owszem enuncyacya ta zawiera wyrazy mądrego oportunizmu, który w praktyce może doprowadzić do *tolerari posse.*

Cesarz niemiecki kończy swoją podróż tak, jak ją zaczął, wśród radosnych okrzyków ludności anektowanych prowincyj. Strasburg przyjmował go równie serdecznie, jak Metz, a przemowa Wilhelma II do burmistrza alzackiej stolicy, była wyjątkowo łaskawa. Cesarz chwalił Strasburg, jako jedno z najlepszych niemieckich miast i wyraził przekonanie, że mieszkańcy Strasburga również są zadowoleni z połączenia z Niemcami. Prasa niemiecka z wielkiem zadowoleniem podnosi rezultaty cesarskiej podróży, która przekonać miała Europę, że w Alzacyi i Lotaryngii istnieje zaledwie szczupła garstka malkontentów. O działaniu tej podróży na Francyę pisze *Köln. Ztg:* „Trzeba być na to przygotowanym, że lotaryńskie uroczystości podniosą nastrój rosyjsko-francuskich festynów w Tulonie do najwyższej potęgi. Okoliczność ta wcale nas nie niepokoi, tem bardziej, że już się postarano, aby zbyteczny zapał Francuzów został ochłodzony przez inną manifestacyę, która ich przekona że zachcianki francusko-rosyjskiego przymierza, znajdą w Europie dostateczną przeciwwagę.“ Groźby niemieckiego dziennika nie zupełnie są jasne; pewne jednak światło rzucają na nie wywody angielskiej prasy, która bardzo żywo omawia kwestyę utworzenia stałej eskadry rosyjskiej na morzu Śródziemnem. *Daily Telegraph* pisze z tego powodu: „W każdym razie musimy się wzmocnić i zachodzi tylko pytanie, w jaki sposób, czy przez warsztaty okrętowe, czy przez dyplomatyczne kombinacye. Potrójne przymierze jest tylko zastosowaniem zasady wzajemnego ubezpieczania się na polu politycznem, a przemiana jego w poczwórne przymierze byłaby tylko wówczas nowem potwierdzeniem tej zasady.“

Silne wrażenie sprawia w całych Niemczech wiadomość, że komendant 8 korpusu armii, bar. Loë, zamianowany został jeneralnym pułkownikiem z rangą jenerała-feldmarszałka. Baron Loë spełniał obowiązki dowódcy przy ostatnich manewrach i odznaczenie to przypisać przedewszystkiem należy jego znakomitym zdolnościom wojskowym, które właśnie podczas manewrów na jaw wyszły. Powszechnie jednak przykładają w Niemczech także pewne polityczne znaczenie do nominacyi Loëgo, który jest katolikiem i był niedawno reprezentantem cesarza na jubileuszu papieskim; prasa bismarckowska wymieniała zawsze Loëgo, jako kandydata stronnictwa centrum na stanowisko kanclerza państwa. Nowy feldmarszałek uważany jest zatem teraz za męża przyszłości. Równocześnie z wyniesieniem Loëgo zamianował cesarz znanego katolickiego parlamentarzystę Schorlemera rotmistrzem obrony kraj. Schorlemer, poróżniony wprawdzie teraz z większością centrum, jest zbyt wybitnie polityczną osobistością, iżby w nominacyi jego nie miało być także politycznej myśli.

Zapał Francuzów, wywołany zapowiedzią przybycia eskadry rosyjskiej, jest już teraz tak wielki, że trudno sobie wyobrazić, jakie przybierze rozmiary podczas samych odwiedzin. Miasta francuskie współzawodniczą z sobą pod względem świetności przygotowanego przyjęcia, a socyalistyczna municypalność Tulonu jednomyślnie uchwaliła udzielić kredyt nieograniczony komisyi, organizującej uroczystości powitalne. Ale oprócz festynów, uczt i balów, odwiedziny tulońskie przyniosą Rosyanom praktyczne rezultaty. Potwierdza się bowiem wiadomość, że dla umożliwienia Rosyi utrzymania stałej eskadry na morzu Śródziemnem, rząd francuski pozwoli na utworzenie rosyjskiej stacyi węglowej w jednym z portów francuskich. Stacya taka zapewni Rosyi znaczne korzyści, pozwoli jej bowiem nagromadzić znaczne zapasy węgla, bez którego obecnie żadna flota nie może długo utrzymać się na morzu, na jednym punkcie, i uwolnić w ten sposób swoje parostatki wojenne od konieczności zakupywania węgla podczas każdej dalszej podróży od prywatnych handlarzy. Rosyjskie wojenne statki nie mają prawa przejazdu przez Dardanelle, nie mogą więc zaopatrywać się w węgiel w swych portach czarnomorskich w Odessie, Sebastopolu i Mikołajewie. Zorganizowanie zatem stacyi węglowej w Ajaccio, Marsylii lub Algierze, będzie znakomitą przysługą dla Rosyi, a fakt ten ma o tyle polityczne znaczenie, że nie było dotychczas przykładu, aby mocarstwa morskie nadawały sobie wzajemnie podobne przywileje. — Po za wizytą floty rosyjskiej zajmuje się opinia publiczna we Francyi kwestyą organizacyi stronnictw w nowym parlamencie. W tej mierze istnieją dwa prądy w republikańskiej większości. Lewica liberalna, dawne lewe centrum pragnie utworzyć stałą rządową większość w połączeniu z oportunistami, a z wykluczeniem radykalistów; natomiast oportuniści radziby utrzymać sojusz z grupą radykalną i chcą pominąć tylko socyalistów; ponieważ jednak wielu radykalnych deputowanych otrzymało mandaty na zasadzie socyalistycznych programów, przeto żądanie oportunistów przywraca dawną koncentracyę republikańską, która już tyle złego Francyi wyrządziła. Uprzedzając zamiary koncentracyi, wydała liberalna lewica gwałtowny manifest przeciwko socyalizmowi. „Socyalistyczny program — powiada ów manifest — jest niebezpieczeństwem dla całego społeczeństwa, zagraża istnieniu Francyi i Rzeczypospolitej i może sprowadzić na nowo cezaryzm. Aby uniknąć tych niebezpieczeństw, należy zwalczać socyalizm jego własną bronią, mianowicie organizacyą i propagandą.“ Odezwa powyższa zaznacza wyraźnie, że republikanie umiarkowani w żadnym razie nie pójdą ręka w rękę z Gobletem i jego przyjaciółmi. Oportuniści muszą zatem wybierać pomiędzy dwoma ofiarowanemi im przymierzami. Idąc za sympatyami, przyłączyliby się niewątpliwie do radykalistów, ale interes praktyczny każe im nie odrzucać przyjaźni grup umiarkowanych. Zresztą sycyaliści nie są obecnie zbyt popularni we Francyi. Okazało się bowiem, że otrzymali oni znaczne stosunkowo fundusze na cele wyborcze od niemieckich „towarzyszy“. Fundusze te umożliwiły wybór Chauvina, owego fryzyera panny Reichemberg, który sam się do tego przyznał. Wybór jego ma być jednak unieważniony.

Brazylijska rzeczpospolita nie może wyjść z peryodu rewolucyjnego. Od czasu wydalenia dom Pedra, po raz trzeci powstaje stolica przeciwko głowie państwa. Przed dwoma laty Deodoro da Fonseca, wyczerpawszy wszystkie środki, dążące do utrzymania władzy w jego rękach, ogłosił się dyktatorem. Wówczas to wszedł do jego pokoju admirał Custodio de Mello, ten sam, który stoi na czele teraźniejszego ruchu, i wezwał go do złożenia urzędu prezydenta. Nadaremnie Fonseca wyrzucał swoim ziomkom czarną niewdzięczność, przypisując sobie całą zasługę obalenia monarchii i zapominając, że sam był niewdzięcznikiem i zdrajcą względem dom Pedra; musiał ustąpić wobec dział floty, wymierzonych na stolicę i umarł w zapomnieniu. Jego następcą był wiceprezydent Floriano Peixoto, który, według konstytucyi, powinien sprawować godność prezydenta do 15 listopada 1894 r. Rządy Peixota są napełnione zaburzeniami wewnętrznemi. Jego władza nie sięga zbyt daleko poza mury Rio de Janeiro. Stany południowe, jak Rio grande do Sul, Santa Catharina, Sao Paulo i Matto grosso, są prawie niezależnemi państwami, a obecnie Rio grande toczy z rządem centralnym formalną wojnę o niepodległość. W stolicy państwa tworzył się cały szereg spisków i wybuchały zaburzenia, które rząd z wielkim trudem stłumił, jedynie dzięki poparciu marynarki. Obecnie jednak Peixoto idąc śladami swego poprzednika, coraz wyraźniej zaczął dążyć do osobistej władzy, korzystając z powolności Izby i ufając w swoje wojskowe wpływy. Ostatnie depesze donoszą, że marynarka pod dowództwem admirała Custodia, chce Peixotowi zgotować los jego poprzedników. Bezpośrednią przyczyną rewolucyi, ma być to, że Peixoto odmówił sankcyi uchwale parlamentu, według której wiceprezydent rzeczypospolitej, nie może być jej prezydentem. Zdaje się, że Peixoto chciał nie dopuścić do wyboru prezesa senatu Prudente-Moraes'a, który jest jego przeciwnikiem. O powodzeniu rewolucyi wkrótce się dowiemy.

Odjazd Cesarza z Galicyi.

Po ukończeniu manewrów wojskowych opuścił Najjaśniejszy Pan w piątek nasz kraj, żegnany pełnemi serdecznego zapału owacyami na wszystkich stacyach, przez które pociąg dworski przejeżdżał. Pożegnanie w Przemyślu miało charakter oficyalny. Tam u granicy miasta od strony Radymna wznosiła się przy torze kolejowym brama tryumfalna, zkąd aż do dworca ustawiono maszty, z których zwieszały się różnobarwne chorągwie. Cały peron przyozdobiono prześlicznie. Na postumencie wśród egzotycznych kwiatów wznosił się biust Najjaś. Pana, uwieńczony laurem, a w głębi na tle amarantowem połyskiwał złoty orzeł państwowy. Obszerny peron natłoczony był doborową publicznością, którą wpuszczano za biletami. Po prawej stronie peronu zajęła miejsce kompania honorowa pułku pionierów imienia Najjaś. Pana, a obok niej komendant twierdzy jenerał Roszkowski w galowym białym mundurze. W centrum stanęli XX. Biskupi Solecki, Glaser, Pełesz z Kapitułami, ks. Marszałek Sanguszko, wicemarszałek Chamiec i członkowie Wydziału krajowego: Wereszczyński, Romanowicz, Sawczak i Edward Jędrzejowicz, wszyscy, z wyjątkiem p. Sawczaka, w strojach narodowych, dalej wiceprezes Rady powiatowej Dr Czaykowski, burmistrz Dworski, starosta Gorecki, prezydent sądu Dylewski, prokurator Prachtel, dyrektorowie szkół, Izba adwokacka i notaryalna, wreszcie zbór izraelicki. Na lewem skrzydle zgromadziły się deputacye wójtów powiatu przemyskiego oraz mieszczan z Dynowa w charakterystycznych wysokich kołpakach baranich i mieszczan z brzozowskiego powiatu, pod wodzą posła Zdzisława Skrzyńskiego, który, jak przeważna część członków Rady powiatowej i niektórzy z radnych miejskich, był w stroju narodowym. Za zbliżeniem się pociągu dworskiego zagrzmiały działa z fortów.

Najjaś. Pan wyszedł z wagonu salonowego w towarzystwie p. Namiestnika. Z telegramu onegdajszego wiadomy już czytelnikom tekst przemowy, jaką powitał Marszałek Najjaś. Pana, który w odpowiedzi zaznaczył, iż zawsze przybywa z przyjemnością do Galicyi i przyrzekł, iż odwiedzi ją znowu w roku przyszłym, aby przekonać się osobiście o postępach kraju w różnych gałęziach jego życia przemysłowego. P. Namiestnik przedstawił Najjaś. Panu członków Wydziału krajowego. Chwilę rozmawiał Monarcha z p. Sawczakiem, a dowiedziawszy się od niego, że jest Rusinem, uczynił uwagę, iż Rusini odnieśli w ostatnich czasach znaczne korzyści w dziedzinie szkół. Według *Gazety Przemyskiej* przemówił Cesarz do wiceprezesa Rady powiatowej p. Czaykowskiego: „Masz pan wiele do czynienia, bo w pańskim powiecie panuje nędza,“ na co tenże odpowiedział: „Tak jest Najjaś. Panie. Ośmdziesiąt gmin zostało powodzią dotkniętych, a nędza będzie nietylko w tym roku, ale i w roku przyszłym, bo brak ziarna na zasiewy, o czem osobiście p. Namiestnik się przekonał.“ Do burmistrza Dworskiego powiedział Najjaś. Pan: „Cieszę się, iż pana znowu widzę.“ Zagadnąwszy jeszcze kilka osób, wszedł Cesarz z p. Namiestnikiem do wagonu i udał się w dalszą podróż wśród entuzyastycznych okrzyków zgromadzonej na peronie publiczności. Od Nowego Miasta konwojowała pociąg banderya w 80 koni aż do Dobromila, a w pobliżu ustawione moździerze dały 101 salw. O przyjęciu Monarchy w Posadzie Chyrowskiej wiadomo już z onegdajszej korespondencyi.

Dłużej znowu zatrzymał się pociąg dworski w Samborze. Na dworcu ustawiły się reprezentacye powiatowe i gminne, szlachta w strojach narodowych, duchowieństwo z procesyą, naczelnicy władz. Najj. Pan, wysiadłszy z wagonu, przyjął przedstawienie się starosty p. Bogusława Kieszkowskiego, którego wypytywał o stosunki służbowe. Następnie prezes Rady powiatowej p. Maciej Serwatowski powitał Monarchę temi słowy:

„Imieniem reprezentacyi powiatu samborskiego i zgromadzonego obywatelstwa witam Cię Najmiłościwszy Cesarzu i Królu wyrazami czci i hołdu, jakiemi dla najłaskawiej nam panującego Monarchy jesteśmy przejęci. Wdzięczni za Twą ojcowską pieczołowitość o dobro naszego kraju, prosimy Boga, aby Twoim zamiarom i podjętym trudom pomyślnością błogosławić raczył. Najjaśniejszy i Najukochańszy nasz Monarcha niech żyje!“

Monarcha zaszczycił przemową wiele osób, zebranych na peronie i po 7 minutach zatrzymania odjechał do Drohobycza, gdzie powitał Monarchę prezes Rady powiatowej hr. Stanisław Tarnowski ze Śniatynki temi słowy:

„Jak niegdyś przodkowie nasi witali powracającego do swej ziemi księcia „Odnowicielem“ zwanego, wesołą pieśnią: „Witaj Gospodynie,“ tak my dziś, wstępującego na ziemię naszą, witamy najlepszego z Monarchów z uczuciem najżywszej radości i głębokiego przywiązania — a pomni wielkodusznej dobroci Twojej przekazujemy potomkom naszym: wierność niezłomną dla Tronu i wdzięczność za pełne sprawiedliwości rządy. Powiat drohobycki porówno z innemi w tym kraju, składa Ci Najjaśniejszy Panie w ofierze te same gorące uczucia, które ożywiają kraj cały; racz je przyjąć tem sercem, które tak po ojcowsku odczuwać umie bicie serc naszych. Niech Bóg szczęści Waszej Cesarskiej i Królewskiej Miłości na każdym kroku, o to Go błagamy i z tem uczuciem wołamy: Najjaśniejszy Cesarz i Król nasz niech żyje!“

Burmistrz miasta, p. Ochrymowicz, przemówił do Najj. Pana w te słowa:

„Ludność miasta Drohobycza wita Cię Najjaśniejszy Panie sercem, przepełnionem radością, a szczęśliwa, iż może oglądać oblicze Swego najdobrotliwszego Monarchy i Pana, widząc w Twem przybyciu do kraju nowy dowód Twej najwyższej łaski i ojcowskiej pieczołowitości — składa Ci Najjaśniejszy Panie przez me usta, jako burmistrza tego miasta, hołd wierno-poddańczy i wyrazy uczuć bezmiernej czci, miłości i wierności dla Twej Najdostojniejszej Osoby i Twej Najwyższej Dynastyi — *y zanosyt' bez riżnyci narodnosty y wiroispowidania horiaczy mołytwy do Wsewyżneho, daby kripyw syły Waszoho Wełyczestwa y uderżaw nam naszoho najlipszoho Cisaria y Korola, dla sławy y dobra Derżawy y kraju naszoho, w szczastiu y zdorowiu na „Mnohaja lita!“*

O godzinie 1 minut 18 po południu, przybył Cesarz w granice powiatu stryjskiego. Tu najpierw witała Monarchę cała ludność kilkunastu gmin okolicznych z duchowieństwem na czele, z młodzieżą szkolną, ustawioną wzdłuż toru kolejowego od Zawadowa aż do miasta Stryja. Cesarz, wysiadłszy z orszakiem z wagonu, zaszczycił starostę, radcę Namiestnictwa Marcelego Manasterskiego dłuższem przemówieniem, wypytując się go szczegółowo o stosunki powiatu, poczem przeszedł do ustawionych w szerokiem półkolu reprezentacyj, zwracając się najpierw do grupy duchowieństwa. Monarcha zaszczycił rozmową X. kanonika obrządku rzymsko-katolickiego, Olendra, i greckokatolickiego, X. Popowicza, tudzież zastępcę superintendenta, Grafla. Następnie przystąpił do grona oficerskiego i do reprezentacyi Rady powiatowej, z której grona przedstawiono mu posła Fruchtmanna. Zastępcę prezesa tejże, Karola hr. Dzieduszyckiego, wypytywał szczegółowo o rozmiary szkód, wyrządzonych wylewami. Dłuższą rozmową zaszczycił następnie burmistrza miasta, p. Göttingera, którego pytał, o ile się miasto odbudowało po klęsce pożarowej w roku 1886 i o inne stosunki gminy. Następnie rozmawiał Monarcha z naczelnikami sądu stryjskiego i żórawnieńskiego, poczem powtórnie zwrócił się do burmistrza, oświadczając, że już sankcyonował

August Cieszkowski.

(Dokończenie).

Druga z kolei praca filozoficzna Cieszkowskiego: *Gott und Palingenesie* nie mniejsze od pierwszej miała znaczenie. Mickiewicz w wykładach paryskich o literaturze słowiańskiej podaje treść jej w 22-ej lekcyi z dnia 6 czerwca 1843 w następujących słowach: „Duch ludzkości, działając w ciele i na ciała inne, wyrabia się sam i wyrabia naturę zewnętrzną. Każdy owoc jego pracy jest jego nabytkiem, nie jako złożonym w jego myśli, ale jako wsiąkłym w jego jestestwo. Cokolwiek człowiek zdziała na ziemi pod względem moralnym, nie ginie z jego śmiercią, ani ze śmiercią ludzi, na których wywarł działanie, ale pozostaje w jego duchu, jako ślad przechodu pomiędzy ludźmi i razem jako uczucie siły już doświadczonej. Istotą więc naszej jednostki nieśmiertelnej jest wyrób ducha, jest to, cośmy wyrobili sami, przez siebie i dla siebie, dobywając całą siłę z siebie samych. To właściwie stanowi istotę naszego ducha i nasze prawo do nieśmiertelności, którego nam nikt odebrać nie może. Ludzie, którzy stanęli na tym szczeblu, nie mogą wątpić, że są nieśmiertelni, jak ci, którzy chodzą, nie wątpią, że mają władzę ruszania nogami. Co duch poznaje, co z głębi siebie dobywa, to nie pochodzi ani z myśli, ani z wrażeń zewnętrznych, ale, jak Cieszkowski nazywa, z intuicyi.“ A w lekcyi 23-ej z d. 13 czerwca 1843 r. tak dalej powiada: „Cieszkowski przyszedł do poznania ducha. Człowiek, który wznosi się do tego stopnia, gdzie już bezpośrednio wewnętrznie czuje się być nieśmiertelnym, gdzie już nabywa przeświadczenia, że jest synem Boga, że postępuje ku Niemu, taki człowiek tylko może mieć uczucie pewności moralnej. Była ta prawda bardzo starożytna, a przecież nieznajoma filozofom: Cieszkowski wydobył ją i wyłuszczył dokładnie.“

Ojcze nasz, to poemat filozoficzny, rozsnuwający dalej myśli, złożone pierwotnie w *Prolegomenach*. Wstęp wspaniały, zawierający porównanie chwili obecnej z chwilą upadku starego Rzymu, przypomina treścią przedmowę do *Przedświtu*. „Stroi się świat, jakby na gody, przy pogrzebowem łkaniu głodzonych lub mordowanych narodów... W sprawach publicznych prywata, w prywatnych zakała. Próżność się święci, a cnota próżnuje. Świeckie ramię zwszeteczniało, duchowne zgrzybiało. Bożego słowa każden używa, albo nadużywa, ale nikt w niem nie żyje, ni ono nie żyje w nikim. Braterstwo ludzi i ludów się głosi, a kainowe zbrodnie przeszły od ludzi do ludów! Tu postęp występkiem — ówdzie występek postępem! Dzieje się po raz drugi to, co raz dopiero odbyło się w historyi — ale co już więcej się nie powtórzy, póki ludzkość ludzkością: rodu ludzkiego wtóre przesilenie. Świat stary umiera, a nowy się rodzi: świat trzeci nastaje!“ Zamęt w umysłach, czczość w sercach, niedołęstwo w charakterach panuje. Czyliż tak biedni i słabi, nieradni i niedzielni, dopłyniemy do Ziemi obiecanej? „Sternikiem waszym Chrystus, magnesem bratnia miłość jego, przewodnią gwiazdą święta modlitwa, którą wam przekazał,“ brzmi odpowiedź autora.

W dziale pierwszym i drugim przeprowadza Cieszkowski szczegółowo podział swój na trzy światy: przedchrześciański świat Bytu, chrześciański świat Myśli i przyszły świat Czynu. Reprezentantami tych trzech wielkich epok w dziejach ludzkości mają być Adam, Chrystus i Paraklet z Objawienia: w dziejach Kościoła, św. Piotr, św. Paweł i św. Jan. W imionach trzech Bożych osób: Ojca, Syna i Ducha św. zawierać się ma cała historya ludzkości.

Epoka Ducha św., o której w dziale trzecim jest mowa, ma skojarzyć wszystkie sporne siły i luźne żywioły w poprzedzających epokach objawione, ma dopełnić, czego tamtym brakowało, wznieść, co było poniżonem, złączyć, co rozerwanem, rozwiązać, co zawikłanem, odzyskać, co zatraconem, nagrodzić, co zasłużonem, zbawić, co potępionem. Epoka Jana św. będzie wcieleniem harmonii w życiu, do której duch ludzki rwał się przez wieków szereg. Harmonia ta będzie dziełem nie czucia, ani myśli, ale czynu, wolnego czynu istot, które zasługą dorobić się muszą szczęścia, wyrobić sobie raj ziemski. Raj jest przeto alfą i omegą ziemskiego żywota ludzkości. Z niegośmy wyszli, do niego wracamy. W pierwszym świecie był zakon natury, w drugim zakon wiary, trzeci świat zakonu woli i wolności będzie odbiciem. W epoce św. Jana, w którą wstępujemy, cześć Boża polegać będzie na wcieleniu w czyn modlitwy Pańskiej — stanowić ją będzie więc samodzielne spełnianie Bożej woli równie na ziemi, jak i w niebie, a przez to właśnie urzeczywistnienie na ziemi idealnego dotąd Królestwa Bożego; przypuszczenie i przysposobienie wszystkich ludzi do spożywania tak fizycznego, jak moralnego chleba żywota; uświęcanie się już nie w miarę wiary i daremnej łaski, ale w miarę własnych czynów i zasługi; ukojenie wewnętrznych, tak ludzi jak ludzkość dotąd rozrywających zatargów, a tem samem światowe oswobodzenie ludzkości od potęgi złego.

Lecz kto dopełnić ma owego przeobrażenia ludzkości, jaki lud powołany do skojarzenia rozerwanego po dziś dzień świata i do ukojenia zawichrzonych w nim żywiołów? To lud pobożny i spokojny, gościnny i wesoły, lud, który żeleźce dzid swoich rad przekuwał na lemiesze, do boju gotów, ale nie łaknący tego, ludom bliźnim z zapałem i poświęceniem w pomoc nadbiegający nietylko bez własnej, ale nawet wbrew własnej korzyści; lud wreszcie, który wolność nadewszystko miłował i nietylko niewoli, ale nawet poddaństwa w pierwiastkach swoich do siebie nie dopuścił. Za zaprowadzenie poddaństwa sam utratą wolności ukarany, dziś nadmiarem przebytych cierpień zasłużył sobie na to u Boga, aby erę wolności całemu światu zwiastował i ludzkości całej do raju swobody przewodniczył. A czynem zbawczym, którego dokonać ma ów lud dla całego świata, nie ma być wielka rewolucya socyalna, nie ma być zagłada i zniszczenie przeszłości w rodzaju tego, jakie Chrześciaństwo przyniosło w rezultacie światu starożytnemu, ale organiczne przetworzenie wszystkich żywiołów do życia zdatnych z owych dwóch pierwszych światów, ale przekształcenie ludzkości w duchu prawdziwej i głęboko pojętej miłości chrześciańskiej.

I ci, którzy na bezprawia tego świata mają jeden tylko środek: rewolucyę, i ci, którzy w twardym egoizmie żadnego ustępstwa z mniemanych praw swoich uczynić niezdolni, a na jęki upośledzonych i cierpiących znają tylko jednę odpowiedź: groźbę bagnetów i rusztowań — opóźniają postęp ludzkości i panowanie Ducha św. na ziemi. Hańba i ohyda jednych i drugich wiecznym będzie udziałem.

Nie chwila dziś na rozbiór krytyczny i ocenę poglądów filozoficznych i historyozoficznych, zawartych w głównem dziele Cieszkowskiego; poprzestajemy tedy na streszczeniu prostem trzech pierwszych jego działów z pominięciem działu czwartego, sądząc, że doniosłość zawartych w niem społecznych i patryotycznych poglądów nie potrzebuje żadnego komentarza. Dzieło owe, to rękawica, rzucona materyalistycznemu światopoglądowi przez głębokiego chrześciańskiego filozofa, to protest wielki a śmiały uczonego przeciw uciskowi, niewoli i ślepej nienawiści jednych, a zaskorupiałemu egoizmowi i bezczynności a rozpuście drugich, to wreszcie może marzenie bolejącego nad losem narodu swego patryoty, ale marzenie niewątpliwie szczytne i szlachetne.

Ta sama ciągła myśl o Polsce i o jej wielkiem posłannictwie nie opuszcza znakomitego myśliciela naszego i w ostatniej, ogłoszonej drukiem jego pracy: *O drogach ducha*. Czemże jest — woła w niej Cieszkowski — nowoczesna liryka nasza, począwszy od „Ody do młodości“ aż do „Psalmu dobrej woli“, jeśli nie pasmem proroczych, w cudotwórcze tajemnice obfitych a duchowi ludzkości nowe drogi torujących „Psalmów przyszłości“? Albo i cała poezya nasza współczesna, począwszy od owych jakby symbolicznem zrządzeniem losu nierozpoczętych *Dziadów* aż do *Niedokończonego poematu*, czemże jest, jeśli nie wielkiem bez domyślanego początku ani przeczuwanego nawet końca zabłysłym, a jużci jasno drogom ducha przyświecającym *Przedświtem?* Czy dopatrzysz się w tych arcydziełach choćby śladu hasła: sztuka dla sztuki?“

I w *Drogach ducha* pojawia się znowu przepowiednia, że odrodzenie wszech nauk „od słowiańskiego świta stropu“, a uprawnia autora do tego przypuszczenia „ów religijno-obywatelski, narodowo-etyczny charakter polskiej myśli usiłowań“. I tu znów powrót, choć w innej formie, do epoki św. Jana. „W stosunkach międzynarodowych najokrutniej do dziś dnia duchowi wiecznie przeczącemu podległych, najboleśniej przecież przezeń poniewieranych, czyliż nie świta nam po rozdarciach dzisiejszych jakoby zadanie jutrzejsze: narodów uspołecznienie, już nie na zdobyczy ani pokonaniu, ale na wzajemnem uznaniu i dobrowolnem spowinowaceniu oparte!“

Za te ducha krzepiące słowa, za tę wielką i świętą wiarę w przyszłość Polski, za walkę stateczną, ciągłą i nieulęknioną w obronie umiłowanych raz ideałów, społeczność polska nigdy nie przestanie czcić i kochać wielkiego druha Krasińskiego.

Dr Leopold Caro.

odnośny reskrypt, kreujący sąd obwodowy w Stryju. Przystąpił następnie do grona gimnazyalnych profesorów i zaszczycił rozmową o stosunkach szkolnych X. Fedusiewicza, zastępcę chorego obecnie dyrektora.

Przed odjazdem ze Stryja, Cesarz pożegnał nadzwyczaj łaskawie Namiestnika, uściskał po dwakroć jego dłoń i wyraził mu najwyższe uznanie za ład i wzorowy porządek, jakie panowały wszędzie podczas jego pobytu w Galicyi.

Następnie w Skolem i Ławocznem rozmawiał Cesarz uprzejmie z deputacyami, witany wszędzie entuzyastycznie.

O godzinie 3 minut 50 po południu pociąg dworski, prowadzony odtąd przez prezydenta węgierskich kolei państwowych, Juliusza Ludwigha, opuścił stacyę Ławoczne wśród entuzyastycznych okrzyków ludności, udając się przez Beskid do Węgier.

Podobnie jak krakowska Rada miejska, także i reprezentacya miasta Lwowa uchwaliła prosić JE. p. Namiestnika, aby złożył u stóp Najj. Pana „najżywszą i najuniżeńszą podziękę za wzniosłe i pełne życzliwości słowa dla naszego narodu, wygłoszone łaskawie w Jarosławiu“ i dał wyraz „hołdu, czci i niezłomnej wierności“ mieszkańców Lwowa dla ukochanego Monarchy.

Z Jarosławia piszą nam dnia 10 b. m.:

(pp.) Manewry X i XI korpusu zakończyły się we czwartek w południe, poczem wojsko biwakowało we czwartek po południu, a w piątek rano zaczęło wykonywać marsze ku stacyom kolejowym. Wynik manewrów był taki, że oba korpusy X i XI stanęły w najbliższej odległości linij kolei państwowych, podlegających dyrekcyi krakowskiej, a więc transport wojsk obu korpusów musiał się odbyć na jej liniach.

Było to poważne zadanie wojskowo-kolejowe. Szło o zyskanie podstaw do obliczenia, czy w określonym przez komendę wojskową czasie, po zawiadomieniu zarządu kolejowego w ostatniej chwili, koleje zdołają przewieść, systematycznie i z precyzyą, oznaczoną masę wojska. Z tego powodu dyrekcya ruchu w Krakowie zawiadomioną została dopiero we środę wieczorem telegraficznie, że wojska XI korpusu będą wsiadały do pociągów na stacyi w Lubaczowie, a wojska X korpusu w Radymnie i Jarosławiu. Specyalne dyspozycye, w jakim porządku wojsko ma odchodzić koleją, mianowicie według porządku broni, zostały wydane dopiero we czwartek 7 b. m. Nie wydano wszakże zarządzenia, w jakim porządku do danych miejscowości oddziały odchodzić będą, bo to należało do zagadnienia, jak i ta trudność rozwiązaną zostanie, gdy wysyłać trzeba oddziały jeden za drugim, bez względu na to, czy punkt ich przeznaczenia leży bliżej lub dalej.

Pierwsze oddziały wojska do stacyj kolejowych nadeszły o godzinie 12 w piątek. Ostatni oddział miał przyjść w sobotę wieczorem o godzinie 10. W tym krótkim czasie trzeba było przewieść 50 tysięcy żołnierza różnej broni. Aparat kolejowy zaczął funkcyonować pod kontrolą jenerała Guttenberga i oficerów jeneralnego sztabu. Oddział za oddziałem w miarę przybywania wsiadał do pociągu, a cała praca w tym kierunku szła, jak w uregulowanym najlepiej zegarku. Zmobilizowano na ten cel 2.000 wagonów i 50 pociągów krążyło z wojskiem.

W nocy z piątku na sobotę oświetlono elektrycznie stacye, gdzie wojsko wsiadało i ruch trwał bez przerwy, bez żadnej przeszkody. Ostatni oddział nadszedł w sobotę o g. 10 wieczór i z jego załadowaniem zakończyła się ciężka, ale znakomita praca. W przeciągu tego czasu, przy takiej organizacyi kolejowej, można było wysłać o 20.000 więcej żołnierza, bez żadnych trudności i to jest objaw wielce pocieszający, dowodzący, że koleje nasze stoją na wysokości zadania. Zauważyć przytem trzeba, że pomimo takiej pracy, ruch wszystkich pociągów osobowych i to niezwykle silny w obecnej porze, nie doznał przerwy i odbywał się z całą punktualnością.

Jednem słowem, poważne zadanie odbyło się z całą precyzyą, a że spełnienie go w tak znakomity sposób i w tak krótkim czasie było możliwe, zawdzięczyć należy znakomitej organizacyi kolejowej na podobne wypadki, oraz sumiennemu wypełnieniu obowiązków przez wszystkich urzędników, którzy byli w akcyi. Nad całą akcyą czuwał osobiście p. radca i dyrektor ruchu Kolosvary, mając główną siedzibę w Jarosławiu, zkąd dojeżdżał do Radymna i Lubaczowa. Nadmienić wypada, że w organizacyi kol. było przeprowadzonych parę zupełnie nowych pomysłów, które umożliwiły tak świetne spełnienie zadania.

Manewry w Węgrzech.

Buda-Peszt 9 września.

∾ Manewry, które się rozpoczną 17go b. m. w przytykającym do Styryi komitacie eisenburskim, pod względem liczby uczestników przewyższą wszystkie dawniejsze. Wogóle od roku 1871 coraz to większe masy biorą udział w „wojnie w pokoju“. W ciągu tych 22 lat odbyło się dwanaście wielkich manewrów austryacko-węgierskich. W manewrach r. 1871 w Węgrzech brało udział 32 batalionów, 20 szwadronów, 12 bateryj. W manewrach około Mościsk (1880 r.) stanęło już do boju 65 batalionów, 48 szwadronów, 18 bateryj. W manewrach pod Duernkrut (1884 roku) liczba wzrosła nawet do 83 batalionów, 62 szwadronów, 34 bateryj. To były manewry największe aż do r. 1891 (Waidhofen), w których wzięło udział 101 batalionów, 60 szwadronów, 44 bateryj.

Teraz w komitacie eisenburskim udział w manewrach wezmą 4 korpusy: drugi, wiedeński, wódz jenerał baron Schoenfeld; trzeci, styryjski, wódz jenerał baron Reinlaender (mówiąc w nawiasie, 11 brygadą pieszą tego korpusu dowodzi jenerał-major hrabia Aleksander Hartenau, czyli były pierwszy książę bułgarski Aleksander Battenberg); piąty, preszburski, wódz arcyksiążę Fryderyk; trzynasty, zagrzebski, wódz jenerał baron Bechtolsheim. Razem z obroną krajową i honwedami stanie tam na placu około 150,000 żołnierza.

W dawniejszych czasach znacznie mniejsze armie rozstrzygały o losach Europy. Dość przypomnieć, że do bitwy trzech cesarzy pod Austerlitz stanęło po stronie francuskiej 70,000, po stronie Austryi i Rosyi 80,000 żołnierzy. W porównaniu do ogromnych mas, jakie teraz bez mobilizacyi, na pokojowej stopie, zbierają się na manewry, owe dawniejsze wojska, na które po rozpaczliwych wysiłkach zdobywały się największe mocarstwa, wydają się śmiesznie małemi. Jeżeli jednak zważymy, że od r. 1870 właściwie na karcie europejskiej zaszły tylko dwie stosunkowo drobne zmiany: przyłączenie do Niemiec Alzacyi i Lotaryngii, które-to prowincye od wieków przechodziły kolejno pod panowanie to francuskie, to niemieckie; tudzież odłączenie północnej Bułgaryi od Turcyi— trzeba przyznać, że wzmagający się tak potężnie militaryzm przynajmniej dotąd nie oddziałał w odpowiednim stosunku na zmianę karty europejskiej.

Bądź co bądź, manewry 250 tysięcznej armii, największe, jakie kiedykolwiek odbyły się w Austro Węgrzech, obudzają szczególny interes nietylko w kołach fachowych. Oprócz cesarza Franciszka Józefa, na te manewry przybędą: cesarz niemiecki, król saski, angielski książę Connaught, książę Leopold bawarski, niemal wszyscy arcyksiążęta i wszyscy wojskowi *attachés* poselstw zagranicznych.

Główna kwatera rozłoży się w miasteczku Güns (po madziarsku Koeszeg). Jest to obecnie mieścina, licząca około 8,000 mieszkańców, ale należy do najstarożytniejszych osad w tych stronach. Już za czasów rzymskich powstało na tem miejscu *castellum Guntionis.* Później Güns był rezydencyą potężnych hrabiów de Gussing. Tam w r. 1277 hrabia Iwan de Gussing przyjmował cesarza Rudolfa Habsburskiego i króla Władysława węgierskiego. Gdy później hrabiowie Gussing przerzucili się na stronę przeciwników Austryi, syn Rudolfa Albrecht wypowiedział im wojnę, obległ i zdobył Güns pomimo zaciętej obrony, w której odznaczyły się mianowicie mieszczanki. Pomyślniej dla miasta w r. 1532 skończyło się oblężenie tureckie. Wskutek dzielnej obrony Mikołaja Juriczica, Soliman po 19 daremnych szturmach zabrał się do odwrotu. Obecnie to miasto historyczne niczem nie różni się od innych mieścin węgierskich o szerokich, długich, piaszczystych ulicach i przeważnie jednopiętrowych kamienicach, świeżo pobielonych. Rynek zdobi starożytny, pochodzący z 15 stulecia ratusz, tudzież starszy jeszcze kościół. W pobliżu wznosi się wystawiony w r. 1263 przez hrabiów de Gussing zamek, który od dwóch wieków należy do książąt Esterhazych.

Cesarzowie zamieszkają jednak w gmachu wojskowej szkoły realnej, wystawionym w r. 1853 wśród przestronnego ogrodu. Przez nowiuteńki żelazny most i równie nową żelazną bramę, prostą, cienistą aleją dojeżdżamy do gmachu szkolnego, w którym przez kilka tygodni liczny zastęp rzemieślników z Wiednia i Pesztu pracował nad przystrojeniem pokojów na przyjęcie dostojnych gości; przeszło 60 wielkich wozów z dwóch stolic przywiozło meble, kobierce, obrazy itd. Dla cesarza Franciszka Józefa przygotowano pokoje na pierwszem piętrze południowego traktu; cesarz Wilhelm, jako gość, zamieszka w okazalszych apartamentach północnego traktu. Na drugiem piętrze umieszczoną będzie świta dwóch cesarzy, złożona z 300 osób. Król saski otrzyma kwaterę w kamienicy prywatnej; arcyksiążęta zadowolnią się pokojami w koszarach honwedów. Zresztą władze miejskie i komitatowe zajęły się gorliwie przygotowaniami na przyjęcie dostojnych gości i upiększeniem miasta. Nietylko pobielono kamienice, lecz wprowadzono nawet oświetlenie elektryczne. Oczywiście nietylko pobyt dwóch cesarzy tworzyć będzie zaszczytny epizod w kronice miejskiej, ale nadto przybycie 150.000 armii przysporzy komitatowi eisenburskiemu bardzo znacznych materyalnych korzyści.

Tuż za miastem wznoszą się winne góry, dalej wyższe wzgórza wieńczą gęste lasy, łączące się z osławionym niegdyś rozbójnikami lasem Bakonya, który pokrywa kilkanaście mil kwadratowych, a na wschodzie przytyka do Balatonu, zwanego „morzem węgierskiem.“ Na tym terenie konnica i artylera będą wystawione na bardzo ciężkie próby.

Cesarz Franciszek Józef przywita tutaj w piątek 15 bm. na dworcu zachodnim ks. Connaught, następnego dnia o godzinie 4 po południu wyjedzie do Güns, dokąd przybędzie o godzinie 8ej wieczorem. W niedzielę 17 września o godzinie 8 zrana Cesarz w Güns wysłucha mszy św., potem przyjmować będzie duchowieństwo, władze i deputacye. Tegoż dnia po południu o godzinie 3½ przybędzie do Güns król saski i ks. Connaught, w godzinę potem cesarz Wilhelm II, przyjmowany na dworcu przez cesarza Franciszka Józefa, arcyksiążąt, prezesa gabinetu węgierskiego i władze cywilne.

Przez trzy dni następne odbędą się manewry.

We czwartek 21 września dwaj cesarzowie, król saski i arcyksiążę Fryderyk, wyjadą do Mohacsu, dokąd przybędą 22 b. m. o godzinie 2ej z rana. W dziejach węgierskich nazwa tego miasta obudza pamięć jednej z najtragiczniejszych katastrof. Jeszcze dziś pokazują tam pałac biskupa Pięciokościołów, gdzie odbyła się pamiętna narada wojenna, na której postanowiono ze zbyt szczupłą garstką wojska węgierskiego uderzyć na ogromną armię Solimana. W sławnej bitwie 29 sierpnia 1526 r. w ciągu 1½ godziny poległo 20.000 Węgrów, pomiędzy nimi król Ludwik II Jagiellończyk. Dziś Mohacs, liczący 13.000 mieszkańców, znany jest jako główna stacya wielkich kopalni węgla. O kilka mil ku południowi, na prawym brzegu Dunaju, znajdują się ogromne lasy Arcyksięcia Albrechta, Bellye, w których cesarz Wilhelm od 23 do 25 września polować będzie na jelenie.

Kapituły gnieźnieńska i poznańska

przeciwko anarchii *Orędownika* i *Postępu.*

Poznań 7 września.

Na wielkiej sali pałacu arcybiskupiego zebrały się wczoraj o godzinie 1 w południe obydwie w komplecie Kapituły Metropolitalne: gnieźnieńska i poznańska z biskupami sufraganami Likowskim i Andrzejewiczem na czele. Pierwszy godnością w kapitułach obydwóch archidyecezyi proboszcz katedralny gnieźnieński X. prałat Dorszewski, protonotaryusz apostolski, przemówił do X. Arcypasterza w imieniu obydwóch kapituł, które, jak się wyraził, czuły potrzebę, kiedy się odważono zaczepić Najprzew. Arcypasterza, zbliżyć się do niego z wyrazem uczuć czci i miłości, a najzupełniejszego zaufania do dostojnej jego osoby. Wspomniał, że boleść serca przenika na widok garstki zaślepieńców, którzy zamiast wdzięczności za tyle trudów i starań, podejmowanych dla dobra dyecezyi, taką czarną odpłacają niewdzięcznością swojemu Arcypasterzowi. „Boleją — mówił X. kanonik Dorszewski — wszyscy, że mogło się w dyecezyach znaleźć pismo, które straciło wszelkie uczucie katolickie i które jednak, jak *Orędownik,* chociaż polskim językiem pisane, nie jest pismem polskiem, ale pismem, które zbieranym ze śmieciska poznańskiego bruku jadem własnej pychy zatruwać chce społeczeństwo nasze. Ażeby zaś w tym dniu smutku nad garstką zbłąkanych Twoich owieczek przynieść Ci pociechę, pragnęliśmy stanąć dzisiaj wszyscy przed Tobą, ażeby widocznie uwydatnić Tobie i przed wszystkimi miłość, ufność i jedność naszą.“

Potem przeczytał X. prałat następujący adres:

Celsissime Domine!

Boleścią wielką dotknięte zostały serca nasze, gdyśmy się dowiedzieli, że znalazło się w Poznaniu pismo polskie (*Orędownik* Nr 195), które nietylko targa węzły miłości bratniej i sieje rozdwojenie, ale na domiar złego przed niewielu dniami poważyło się uderzyć na Twą Arcypasterską godność i powagę, buntując tak świeckich jak duchownych przeciwko Tobie, *Celsissime Domine,* którego poważamy, miłujemy, do którego zupełne mamy zaufanie, przy którym stoimy, jako przy pasterzu przez Boga nam danym, i o którym przekonani jesteśmy, że czas, siły i starania swoje wszystkie poświęca wyłącznie dla dobra Kościoła.

Podnosimy zaś dlatego nasz głos publicznie, że pismo to, zażywające smutnego w naszych stronach rozgłosu, zasłania się w swej grzesznej napaści Waszej Arcybiskupiej Mości dostojną osobę napaści sprzyjającymi sobie rzekomo i tendencye jego pochwalającymi kapłanami. Jesteśmy pewni, że takich kapłanów, którzyby mieli smutną odwagę stanąć w rozbracie ze swoim Arcypasterzem, wśród duchowieństwa naszego niema. Dało przecież to duchowieństwo w daleko trudniejszych chwilach dowody karności i posłuszeństwa względem swej władzy przełożonej, stawając przy swoim Przewodniku i Arcypasterzu. Gdyby jednak przeciwko naszemu przekonaniu znalazł się ktoś wśród duchowieństwa naszych archidyecezyi, któryby, niepomny na swe powołanie i na swą przysięgę kapłańską, podzielał grzeszne przeciwko Dostojnej Twej osobie napaści tego pisma, bądź Wasza Arcybiskupia Mość przekonaną, że duchowieństwo całe z boleścią będzie uważało takiego kapłana, jako zbłąkanego brata.

Oby te kilka słów zdołało pocieszyć zbolałe i zranione serce Waszej Arcybiskupiej Mości i przyczyniło się do zespolenia Pasterza z owieczkami Jego tem silniejszym węzłem jedności, miłości i wzajemnego zaufania, i to w myśl Ojca św., który niedawno roztropność Twoją i miłość w zarządzie archidyecezyj ku radości naszej z wielkiem podniósł uznaniem.

Gniezno-Poznań, 4 września 1893.

Kapituły Metropolitalne:

Gnieźnieńska:

X. Dorszewski. X. Kraus. † *X.* Biskup *Andrzejewicz. X. Kwiatkowski. X. Spors. X. Simon. X. Dziedziński.*

Poznańska:

X. Waniura. † *X.* Biskup *Likowski. X. Szołdrski. X. Dombek. X. Jedzink. X. Pędziński. X. Krępeć. X. Kubowicz. X. Maryański. X. Jul. Echaust.*

Po wręczeniu niniejszego adresu Najprzew. Arcypasterzowi, raz jeszcze zabrał głos X. prałat Dorszewski, ażeby zapewnić Najprzew. Arcypasterza, „że duchowieństwo, jak jeden mąż, stoi przy Nim wiernie i że w tych ciężkich czasach, których początkiem są może dopiero te prądy, wywołane tu w Poznaniu przez ukrytych wrogów Kościoła, tem silniej i tem ściślej jednoczy się sercem i duchem z swoim Arcypasterzem, jako jedna falanga pod swoim wodzem do walki gotowa, której pieczę Bóg duchowieństwu naszemu polecił. Gdyby się zaś miał znaleźć kapłan jaki wyrodny — czemu nie wierzymy — wtedy duchowieństwo odetnie go od siebie jako narośl zgniłą i zatrutą.“

X. Arcybiskup Stablewski odpowiedział, „że chociaż zna uczucia i przekonania Kapituł, chociaż wiedział, że wespół z nim boleją nad rozdzieraniem społeczeństwa naszego i podkopywaniem w niem przywiązania do wiary i Kościoła, ten wyraz uczuć dzisiaj objawiony wielką jest dla niego pociechą i osłodą. Gdy go Pan Bóg powołał do rządów tych archidyecezyj, siły i życie swoje dla wszystkich bez wyjątku owieczek swoich każdej chwili gotów poświęcić. A jeżeli pomiędzy niemi znajdują się zaślepione i obłąkane, które go nie rozumieją, ani czują tętna jego serca dla wszystkich, niezawodnie boleścią to wielką dla niego. Większą atoli daleko, gdy poczciwy i kochany lud nasz chcą uwodzić, rozrywać te węzły i ten obowiązek wzajemnej miłości, jaka łączyć winna ich z Ojcem i Pasterzem.

„W tej walce o dusze znajdą mnie nieustraszonym. Będę ich bronił całą siłą powołania, jakie Bóg na mnie złożył. W tej obronie dusz zwodzonych, w tem apostolstwie miłości wzajemnej i zgody wiem, że Kapituły, które, jak tylekroć w naszych dziejach, w ciężkich czasach zawsze odważnie i wiernie stały przy swoich biskupach, tak i teraz spełnią ten swój obowiązek taksamo. Znam zaś dokładnie duchowieństwo nasze, z którego łona wyszedłem, z którego tylu członkami mnie dotąd łączą węzły przyjaźni, koleżeństwa, współpracownictwa, a dzisiaj złączyły ze wszystkimi uczucia pasterskiego serca, węzły jeszcze świętsze duchowe, przekonany jestem, że to duchowieństwo stosownie do zapewnienia księdza prałata w miłości i ufności niewzruszonej do swego Arcypasterza stać i walczyć będzie z wywrotem, na którego początki między nami wskazałeś księże prałacie. Ale wierzę też, że Pan Bóg w sercach naszego ludu tak mocno łaskę wiary utwierdził, że do jej obrony skutecznej podadzą sobie ręce wszystkie stany. Dla mnie zaś otuchą największą, że słabe siły moje wspiera codzień modlitwa tylu kapłanów i tylu tysięcy wiernych owieczek. W tej modlitwie zaś dzisiaj prosić musimy Boga wszyscy gorąco, aby Bóg upamiętał zbłąkanych, a utwierdził we wszystkich sercach wśród ciężkich czasów, w których żyjemy, tę wzajemną miłość, tę jedność i tę zgodę, za którą idzie na domy i ludy błogosławieństwo Boże.“

Równocześnie ogłosiło duchowieństwo miasta Poznania oświadczenie, w którem piętnuje *Orędownika* i *Postęp,* jako źródło gorszących w społeczeństwie naszem rozterek i zapewnia, iż przy swoim Arcypasterzu stoi wiernie, pójdzie zawsze za jego głosem i wspierać go będzie we wszystkich jego szlachetnych zamiarach.

Wychodźtwo polskie.

Na rozpoczynający swe obrady w dniu dzisiejszym zjazd prawników i ekonomistów polskich przygotowano stosunkowo najwięcej referatów o wychodźtwie polskiem. Prócz podanego przez nas w całości sprawozdania prof. Kleczyńskiego o wychodźtwie w Galicyi, znajdujemy jeszcze na porządku dziennym referaty pp. Maksymiliana Jackowskiego, zasłużonego patrona Kółek włościańskich, prof. Dra Dunikowskiego, Dra Józefa Siemiradzkiego i Dra Wiktora Ungara. Referat p. Jackowskiego „O emigracyi z dzielnic polskich pod panowaniem pruskiem“ jest w programie zjazdu tylko naszkicowany w głównych punktach, które referent dopiero na posiedzeniu bliżej umotywuje i wyjaśni. Inne jednak referaty są już w programie opracowane bardziej szczegółowo, a ze względu na wielką ważność sprawy emigracyi możemy już dziś z niemi zapoznać czytelników.

I. O wychodźtwie polskiem z pod panowania rosyjskiego.

(Referat Dra Stanisława Kłobukowskiego).

Mimo znacznych już rozmiarów emigracyi dane w tej sprawie są szczupłe z powodu braku materyału statystycznego. Wychodźtwo z ziem polskich pod panowaniem rosyjskiem można podzielić na 2 kategorye: wschodnie i zachodnie. Co do pierwszego statystyka prawie nie istnieje i liczbowej jawności i jasności jakiejkolwiek mieć niepodobna z różnych przyczyn. Główną z tychże jest ta, że w Rosyi nie jest wcale prowadzoną statystyka ruchu przesiedleńczego wewnątrz państwa. Państwo niemieckie może najwięcej zbliżyło się do zadania rozwiązania tej kwestyi. Ze wszystkich ludności państwa rosyjskiego najgęściej osiadłą jest ludność polska i odznacza się dawnym tradycyonalnym prądem wychodźczym ku innym krainom, na wschodzie położonym i mniej zaludnionym.

Wychodźtwo zachodnie rozróżnić należy dwojakie: 1) do państwa niemieckiego (do sąsiednich Królestwu Polskiemu prowincyj polskich i do krajów saskich, szczególnie do pruskiej prowincyi saskiej) gwoli czasowemu zarobkowi przeważnie przy robotach w polu, a więc letnią porą; i 2) na zamorskie, kierujące się przeważnie do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, a od 1890 r. w wielkiej mierze do Brazylii. W tymże roku miała miejsce tak zwana gorączka emigracyjna brazylijska. Zaznaczyć wypada, że wychodźtwo z państwa rosyjskiego składa się co najmniej do połowy, jeżeli nie przeważnej, z ludu polskiego i litewskiego, w mniejszej mierze z Niemców nadbałtyckich i kolonistów z głębi Rosyi, z żydów i z Finów.

Wedle zeszytów miesięcznych statystyki państwa niemieckiego wyemigrowało z państwa rosyjskiego ogółem w 1890 roku 85.548 osób. Wedle sprawozdań kwartalnych urzędowego biura stastycznego amerykańskiego w Waszyngtonie wyemigrowało wogóle w roku 1888 z Kongresówki 5.902 osób, w następnym roku 4.866, a w 1890 r. 19.745 osób.

Przyczyną wychodźtwa obecnie jest prawie wszędzie zła dola w kraju, zwłaszcza materyalna i nadzieja polepszenia jej gdzieindziej. Jedynym środkiem zaradczym jest podniesienie dobrobytu i zadowolenie ludności.

Przez urzędową statystykę Królestwa Polskiego została obrobioną i ogłoszoną tylko emigracya z gubernii Suwalskiej (Augustowskiego). Stosunki wychodźcze tejże, o ile dotyczą kierunku zachodniego ku Ameryce, są niezawodnie bardzo podobne do istniejących w guberniach Piotrkowskiej, Kaliskiej, Płockiej, Warszawskiej, Łomżyńskiej i Kowieńskiej. W braku więc urzędowych dat co do gubernij powyższych, graniczących z Prusami i morzem, uważać można gubernię Suwalską za typową. Wychodźtwo z Suwalskiego od 1 czerwca 1890 roku do maja 1891 roku wynosi razem z całej gubernii 1885 osób. I tak włościan właścicieli ziemskich 179 (9·5%), włościan bezrolnych 864 (45·9%), robotników folwarcznych 94 (5%), robotników fabrycznych 11 (0·6%), osób innego powołania i zajęcia 737 (39%). Wedle danych, zebranych przez kancelaryę warszawskiego jenerał-gubernatora, w przeciągu czasu od 5 grudnia 1890 roku do 15 maja 1891 roku przyszło pocztą do sześciu graniczących z Prusami gubernij Królestwa Polskiego 238,271 rubli, 1,329 marek i 60 dolarów. Czyni to 46,000 rubli miesięcznie. Z ogólnej sumy przypada 57,000 na gubernię Suwalską i Łomżyńską. Czasowi emigranci, po kilku powrotach z Ameryki do kraju, zwykle przenoszą się za morze na stałe.

II. O polskich koloniach w północnej Ameryce.

(Treść referatu prof. Dra Dunikowskiego).

Polaków w Stanach Zjednoczonych jest około 1½ miliona; liczba ta może już jest podaną za nisko, albowiem sami Polacy w Ameryce się nie policzyli i nie trudno tam robić odkrycia kolonij polskich, o których najbliżsi sąsiedzi polscy dotąd nie wiedzieli. W każdym zaś razie liczba ta w krótkim czasie podwoi się skutkiem małej stosunkowo śmiertelności (zdrowy klimat i dobrobyt są tego przyczyną) i wielkiej siły rozrodczej; pod tym ostatnim względem tylko murzyni dorównywują Polakom. Spis każdy miejscowości, zamieszkałych przez polską ludność, jest zawsze niedokładny, bo urzędowych danych niepodobna dostać przez to, że Polaków zapisują wedle przynależności państwowej, jako Rosyan, Niemców i Austro-Węgrów; tylko pochodzący z Królestwa Polskiego są urzędownie jako „Poles“ zapisani. Przytem ludność w Ameryce rośnie szybko, tak że dane dzisiejsze będą niedokładne już jutro.

Najstarsze polskie kolonie powstały w stanie Texas. Tam niektóre hrabstwa mają przeważającą ludność polską, trudniącą się przeważnie uprawą bawełny, słynnej w całym świecie. „Polisch cotton“ droższą jest na rynkach amerykańskich, tak, jak „Sandomierka“ pszenica w Europie. W ostatnich czasach główny napływ ludności polskiej skierował się ku wielkim jeziorom i do Pensylwanii.

Nowopolskie to społeczeństwo składa się przeważnie z ludu wiejskiego, który tylko częściowo osiedla się po farmach i tworzy kolonie wiejskie. W większej swej części udaje się na zarobek do kopalń i miast przemysłowych, wprzężony jest w wielkie przedsiębiorstwa amerykańskie. Tworzy on proletaryat w znaczeniu amerykańskiem, to jest należy do masy roboczej, niemal najgorzej płatnej; w znaczeniu zaś europejskiem, a zwłaszcza polskiem, tworzy on półtora milionową ludność, względnie zamożną. Pod tchnieniem wysokiej cywilizacyi lud ten nadzwyczaj szybko przychodzi do dobrobytu i swej narodowej świadomości, a zarazem staje się pracowitym, oszczędnym, rządnym i butnym; ten ostatni przymiot wypływa tak z narodowego charakteru i tradycyi, jak też i z poczucia godności osobistej, podniesionego o znaczną skalę wyżej w stosunkach wolnościowych amerykańskich. Z początku był w Ameryce sam lud roboczy polski, bez inteligencyi polskiej. Pierwszą inteligencyą, usiłującą lud ten połączyć w jakąś organizacyę, byli księża, którzy potworzyli parafie, bractwa i stowarzyszenia. Inteligencya świecka powoli dopiero wyrabia się, ale już stanowi poważny zastęp. Skutkiem tego społeczeństwo nowo polskie amerykańskie dzieli się na dwie znaczne grupy: 1) stowarzyszeń, będących pod kierownictwem duchownych, jak „Zjednoczenie rzymsko-katolickie polskie“ i „Unia“ i 2) „Związek narodowy polski“ pod kierunkiem ludzi tak świeckich, jak duchownych. Oprócz tego jest wiele ludzi inteligentnych i na poważnych stanowiskach, nienależących do żadnego z tych dwóch stronnictw, by nie brać udziału w walce między niemi. Powyższe trzy grupy stowarzyszeń są równocześnie stowarzyszeniami ubezpieczeń na życie.

Referent proponuje następujące rezolucye:

Oprócz potrzeby większego zbliżenia pomiędzy powyższemi dwoma stronnictwami (co nastąpiłoby pewnie najszybciej przez uzyskanie w Ameryce biskupa narodowości polskiej, w jakiej dyecezyi ze znaczniejszą ludnością polską i przez utworzenie organizacyi, łączącej — nie stapiającej — je w jedno) i oprócz naglącej potrzeby należytego uorganizowania szkolnictwa polskiego, nasuwają się same przez się następujące postulaty natury przeważnie ekonomicznej: 1) utworzenie lub zreorganizowanie domów emigracyjnych polskich w portach amerykańskich, szczególnie w Nowym Jorku; 2) utworzenie polskiego Towarzystwa ubezpieczeń; 3) utworzenie polskiego Banku; 4) urządzenie racyonalnej kolonizacyi, najlepiej w stanach dotąd mało zaludnionych, np. w stanie Washington nad Oceanem Spokojnym, celem odciągnięcia wychodźców od zbytniego a nienaturalnego dla nich natłoku do miast, wytwarzającego proletaryat przy coraz mniejszej sposobności dobrego zarobkowania. Kolonizacya ta w krajach najwyższej cywilizacyi, jak Stany Zjednoczone, jest znakomitym interesem pieniężnym przez to, że skarby przyrody szybko mogą być wyzyskane, ludność i kapitały szybko napływają, szczególnie ziemia przez to szybko idąc w górę, stanowi korzystną lokacyę gotówki.

KRONIKA.

Kraków 11 września.

— **JEmin. Najprzewielebniejszy X. Kardynał Dunajewski** powrócił dziś przedpołudniowym pociągiem z Kęt.

— **JE. Dr Dunajewski** powrócił w sobotę wieczorem ze Szczawnicy do Krakowa.

— **JE. p. minister Zaleski** przejechał w sobotę wieczorem przez Kraków do Wiednia, powracając z Zakopanego. Na dworcu powitali ministra przedstawiciele władz.

— **JE. p. Namiestnik Morawy Loebl** wczoraj wieczorem przejechał ze Lwowa do Wiednia.

— **W sferach wojskowych** krąży wiadomość o nominacyi ministrem wojny tutejszego komendanta korpusu J. Ekscellencyi Krieghammera. Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości dotąd nie mamy, a tylko w jednym z dzienników wiedeńskich znajdujemy notatkę, iż nominacya ministra wojny ma nastąpić dopiero po manewrach węgierskich. Jako ewentualny następca na stanowisku komendanta w Krakowie, wymieniany jest zastępca komendanta we Wiedniu feldmarszałek-porucznik Kovacs von Mad, który wyjechał onegdaj do Ebergassing na ćwiczenia korpuśne.

— **Komisya weryfikacyjna** odbyła posiedzenie w sobotę wieczorem i wybrała swoim przewodniczącym r. m. Muczkowskiego. Po krótkiej rozprawie formalnej uchwalono rozdział referatów. I tak: Koło I (inteligencya) objął p. Dr Hajdukiewicz; koreferentem jest prof. Dr Rosenblatt. Koło II a (większa własność) objął p. Dr Stanisław Paszkowski; koreferentem jest p. Dr Faustyn Jakubowski. Koło II b (mała własność) objął p. Rotter; koreferentem jest prof. Dr Rosenblatt. Koło III a (wielki przemysł i handel) objął p. Dr F. Jakubowski; koreferentem jest p. Dr Stan. Paszkowski. Koło III b (mały handel i przemysł) objął p. Geisler; koreferentem jest p. Muczkowski.

— **Zapiski osobiste.** P. Bolesław Domaniewski, prof. krakowskiego konserwatoryum, powrócił do Krakowa z podróży po Kaukazie.

— **W Konserwatoryum muzycznem krakowskiem** grono nauczycielskie zyskało nową siłę w osobie p. Felicyana Szopskiego, który, ukończywszy z dyplomem studya w temże Konserwatoryum pod kierunkiem profesorów Dra Żeleńskiego i Domaniewskiego, kształcił się następnie w Berlinie u profesorów: Urbana i Hirschberga.

— **Z Tyczyna** telegrafują nam, że zmarł tam w dniu dzisiejszym Jan hr. Wodzicki, syn najstarszy JE. hr. Ludwika i Jadwigi z hr. Zamoyskich Wodzickich. Pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 14 b. m. w Tyczynie.

— **Mianowania i przeniesienia.** Minister sprawiedliwości przeniósł radcę sądu krajowego Klemensa Adolfa Podlaszeckiego z Kołomyi do Lwowa i zamianował radcami sądu krajowego: sędziów powiatowych Justyna Bogusławskiego w Gródku dla Złoczowa, Leopolda Hausera w Żółkwi dla Lwowa, Jana Plutyńskiego w Brzozowie dla Stanisławowa, Tytusa Zajączkowskiego w Haliczu dla Kołomyi i Dra Karola Mikłaszewskiego w Szczerzecu dla Przemyśla, oraz sekretarza rady przy sądzie krajowym we Lwowie Jana Bortnika dla Lwowa. Dalej przeniósł minister sprawiedliwości sekretarza rady przy sądzie obwodowym w Przemyślu Dra Marcelego Misińskiego do sądu krajowego we Lwowie i zamianował sekretarzami rady adjunktów sądowych Hermana Garfeina w Złoczowie dla sądu krajowego we Lwowie i Hugona Królikowskiego w Przemyślu dla sądu obwodowego w Przemyślu.

— **Dary cesarskie.** Z okazyi bytności swej w Jarosławiu i Krakowcu, rozdzielił Najj. Pan z prywatnej swej szkatuły następujące dary: 1) dla ubogich miasta Jarosławia i tamtejszych zakładów ubogich 600 złr.; 2) dla przytuliska dzieci w Jarosławiu, zostającego pod patronatem hr. Siemieńskiej i hr. Zamoyskiej, 200 złr.; 3) dla ochotniczej straży ogniowej w Jarosławiu 50 złr.; 4) dla ubogich w Krakowcu 300 złr.; 5) dla przytuliska dzieci w Wielkich Oczach 200 złr.; 6) dla ochotniczej straży w Krakowcu 50 złr. — ogółem 1400 złr.

Komisarz policyi p. Engel, który pełnił służbę przy najwyższym dworze w Jarosławiu i Krakowcu, otrzymał w upominku złoty garnitur spinek do koszuli.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Żydaczowie z grupy gmin miejskich rozpisany został na dzień 21 września b. r.

— **Wyścig dystansowy.** Interesujący wyścig dystansowy odbył się dnia 6 b. m. w Gwoźdźcu starym ze współudziałem pp.: Leszka, Tadeusza i Józefa Cieńskich, Seweryna Potworowskiego, Jana Wielo-

wieyskiego, Romana i Leona Puzynów, Adama Głażewskiego, Jana Kalm-Podoskiego i Aleksandra Dzieduszyckiego. Przestrzeń, wynoszącą 30 kilometrów zwykłego myśliwskiego terenu, przebył w ciągu 61 minut młody hr. Aleksander Dzieduszycki, zdobywając dla siebie, jako nagrodę, obrazek olejny Wojciecha Kossaka. Drugi przyjechał kniaź Leon Puzyna (65 minut), a trzeci, znany jako jeździec dystansowy, p. Tadeusz Cieński (69 minut).

Prócz uczestników tego meetingu sportowego, podejmowali hr. Stanisławowie Dzieduszyccy liczne grono sąsiadów i znajomych. Ładna rezydencya w Gwoźdźcu, położona wśród ogromnego parku, była przez kilka dni widownią ciągle urozmaiconego programu zabaw, a punktem kulminacyjnym był bal w dniu 6 b. m., którego najlepszą ozdobą było doborowe grono danserek, jaśniejących urodą i młodością, i który pod wybornem dowództwem p. Tomasza Horodyskiego ukończył się dopiero przy pełnym blasku słońca.

— **Destylarnia nafty** w Dereżycach (pow. drohobyckiego) spłonęła wraz z zapasami do szczętu; pożar powstał skutkiem nieostrożności. Szkoda 4.500 złr.

— **Sprawa Lilienfeldów**. *N. W. Tagblatt* z d. 8 bm. donosi: „W r. 1888, po wejściu w życie nowej ustawy gorzelnianej, odkryto w gorzelni w Zastawcach (pod Podhajcami) systematycznie prowadzoną defraudacyę gorzelnianą, która w ten sposób była dokonywaną, że część spirytusu za pomocą ukrytego aparatu odprowadzaną zostawała i w ten sposób nie płacono za nią podatku. Po przeprowadzonem śledztwie zasądzono sprawców na karę 95.000 złr. i wyrok ten zatwierdzonym został we wszystkich instancyach. Za właścicieli gorzelni uchodzili bracia Lilienfeldowie. Gdy jednak urząd podatkowy zabezpieczyć chciał kwotę na majątku właścicieli, zrobiono zarzut, że brat najstarszy Izydor był jedynym właścicielem gorzelni. Urząd podatkowy zaintabulować więc kazał najrychlej kwotę 95.000 złr. na dwóch wsiach Izydora, z których jedna nazywa się Zastawce, a druga po dawnym właścicielu tejże Emilu Torosiewiczu, Emilówka. Gdy to się już stało i fiskus był już pewnym, że kwota jest zabezpieczoną, zaszedł nagle nowy wypadek, który spowodował, że fiskus z swoją pretensyą zupełnie przepadł. Wykazało się bowiem, że przy zakładaniu ksiąg gruntowych, które nastąpiło właśnie w tym czasie, zaszło następujące przeoczenie: Zastawce i Emilówka są to dwie wsie, które powinno się osobno było zaciągnąć do katastru, tymczasem zaciągnięto je jako jednę wieś Zastawce; pretensya więc skarbu po uskutecznionej intabulacyi zabezpieczoną była tylko na Zastawcach, ponieważ wieś Emilówka nie istniała w księgach gruntowych. Przeoczenie to wyzyskali Lilienfeldowie. Skarb zarządził rychło postępowanie, ażeby Emilówkę wciągnąć do katastru i na niej się zabezpieczyć; rychlej jednak jeszcze sprzedał Izydor Lilienfeld tę wieś bratu swemu Markowi, a ten odsprzedał ją dalej teściowi Izydora, bankierowi stanisławowskiemu Kieslerowi. W następstwie tego wynikła dla fiskusa następująca sytuacya: co do Emilówki przepadł z swoją pretensyą, ponieważ wieś ta przeszła w obce ręce; Zastawce natomiast wystawiono na licytacyę, a przy licytacyi uzyskano taką cenę, że skarb wyszedł z gołemi rękami. Przy tej licytacyi nabył Zastawce znowu ten sam Kiesler.

Zarząd podatkowy upatrując w tem wszystkiem oszustwo, wdrożył stosowne postępowanie: 1) przeciw braciom Lilienfeldom, że ukrywali prawdziwy stan rzeczy, wysuwając jako właściciela gorzelni najstarszego brata Izydora; 2) przeciw Markowi Lilienfeldowi i bankierowi Kieslerowi, że nabyli wieś Emilówkę w tym zamiarze, ażeby wyrządzić szkodę skarbowi; 3) przeciw wszystkim oskarżonym, że przy licytacyi dóbr Zastawce współlicytujących przez przekupstwo skłonili do ustąpienia od licytacyi, przez co sprzedano te dobra niżej takiej kwoty, przy której uzyskaniu skarb otrzymałby był 95.000 złr., albo przynajmniej część tej kwoty.

Kiesler, którego 15 z. m. uwięziono, wypuszczony został po kiku dniach za złożeniem kaucyi na wolność. Co do Lilienfeldów, to sądzono, iż zapłacą dobrowolnie 95.000 złr., celem uwolnienia się od postępowania karnego. Tymczasem stało się inaczej. Lilienfeldowie ścigani są listami gończemi, a ich podróż za granicę ma charakter ucieczki.“

— **P. Włodzimierz Spasowicz**, po kilkomiesięcznej nieobecności, powrócił w tych dniach do Petersburga na pobyt dłuższy. P. Spasowicz cieszy się jak najlepszem zdrowiem i wziął się znowu z całym zapałem do ulubionych studyów naukowych i literackich. *(Kraj).*

— **Sprzedaż dóbr**. *Gazeta Kaliska* donosi, że dobra Chocz, mające przeszło 200 włók obszaru, a należące do ks. Festeticza de Tolna, hr. Wellendorfa i hr. Lamberg, spadkobierców hr. Raczyńskiego, sprzedano za 725.000 mk. Nabywcami byli: firma Bachrach z Kowna i Endelmann z Warszawy.

— **Z Warszawy** donoszą *Dz. Polskiemu*: „Po powrocie Jankulia z zagranicy, cenzura znowu zaczęła być sroższą. O stuletnim jubileuszu Krynicy nie puszczono w gazetach warszawskich ani słowa, tem mniej o manewrach cesarskich w Galicyi. Jeden tylko *Warszawski Dniewnik* zamieścił suchą wzmiankę o rozpoczęciu się manewrów. Słowa cesarskie, wyrzeczone w Jarosławiu, o których dowiedzieliśmy się prywatnie zrobiły tutaj jak najlepsze wrażenie. Wiedzą o nich wszyscy bez wyjątku, pomimo iż cenzura starała się usilnie o to, aby one nie dostały się do wiadomości społeczeństwa. W czasie tym „zginęło“ na poczcie wiele listów z Galicyi.“

— **Jenerałowie Richter i Obruczew**, dwaj znani dygnitarze wojskowi rosyjscy, którzy bardzo często byli wysyłani przez rząd rosyjski za panowania tego cesarza i poprzedniego na wielkie manewry do Niemiec, a także i do Austryi (jak n. p. Richter), wyjechali przed kilku dniami na urlop za granicę z zamiarem spędzenia kilku tygodni, jeden gdzieś nad Renem, a drugi w którejś miejscowości kąpielowej Niemiec. Z tego powodu berlińska *Post* zamieściła temi dniami następującą charakterystyczną uwagę: „Podróże wyższych rosyjskich jenerałów za granicę, a w szczególności podróż naczelnika rosyjskiego głównego sztabu, nosi zawsze na sobie polityczny albo raczej wojenno-polityczny charakter. Z tego powodu zalecamy wszystkim władzom, jakoteż obywatelom, aby sumiennie śledzili tych obu jenerałów, zwracali na to uwagę, co robią, gdzie spacerują, jak się zachowują i z kim mają stosunki.“

— **Szczątki Sofoklesa**. Inspektor pałaców królewskich w Atenach p. Münter odkrył w Dihelii (w okolicach Menidi) grobowiec Sofoklesa na podstawie wskazówek, zawartych w autorach starożytnych. Jestto grobowiec familijny, w którym spoczywał jeden szkielet kobiecy i dwa męskie. Jeden z tych ostatnich uważa p. Münter za szkielet Sofoklesa. Prof. Virchow składał temi dniami berlińskiej Akademii umiejętności szczegółowe o tem odkryciu sprawozdania, oświadczając się za hypotezą p. Müntera. Czaszka Sofoklesa jest mała, długa, niewielkiej objętości i ma liczne znaki, właściwe ludziom ekscentrycznym według frenologicznych teoryj. Forma jej jednak wskazuje człowieka wielkiej inteligencyi. Część przednia jest wysoka i prosta. Ślady pozwalają wnosić, że nos wielkiego tragika był prosty i wybitny. Doły oczne są wielkie i głębokie. Wogóle podobieństwo ze statuą, znajdującą się w muzeum loretańskiem, jest wielkie.

Prognoza meteorologiczna

na najbliższą dobę, nadeszła do tutejszej Dyrekcyi kolei Państwowych z centralnej wiedeńskiej stacyi meteorologicznej, jest następująca:

a) dla Galicyi zachodniej:

1) Wiatr: północny.
2) Zachmurzenie: przeważnie pogodnie.
3) Opady: bez znaczniejszych opadów.
4) Ciepłota: chłodno.
5) Uwaga: słaby wiatr.

b) dla Galicyi wschodniej:

Prognoza ta sama.

Kraków d. 11 września, godz. 4 po południu.

— Dnia 9 i 10 września pochmurno, chłodno, chwilami deszcz; termometr dnia 9 od +21·1 spadł do +12·4 C., dnia 10 od +18·0 do +9·5 C. Barometr idzie w górę; o godz. 7 rano dnia 11 września stan jego był 745·6 mm., termometru +8·6 C. Wiatr południowo-zachodni.

We wtorek dnia 12 września: św. Tobiasza w. i Gwidona.

Ruch artystyczny i umysłowy.

O Wacławie Szymanowskim nader pochlebny sąd ogłasza berliński tygodnik *Die Gegenwart* w artykule o monachijskiej wystawie secesyonistów, pochodzącym z pod pióra Franciszka Servaes. Zbywszy dosyć pobieżnie malarzy niemieckich, autor powiada: „Oto, co w krótkości o Niemcach powiedzieć można. Teraz podnieść musimy znaczenie Polaka, którego o tyle przynajmniej wolno nam sobie przywłaszczyć, że zalicza się do drużyny malarzy monachijskich. Nazywa się Wacław Szymanowski, i wystawił równocześnie w Berlinie godny uwagi obraz: „Tkacz przy warsztacie.“ Daleko jeszcze znakomitszym jest składany obraz „Modlitwa,“ wystawiony w Monachium. Nie przypominam sobie w całej literaturze i sztuce potężniejszego objawienia się polskiego temperamentu ludowego. Odsłania się przed nami całe tajemnicze tło zapału, podniesienia duszy i mistyczno-marzycielskiego zachwytu, i wglądamy w obcy trzeźwym Germanom świat religijnego wylania i upojenia. Ci polscy wieśniacy, szczególnie kobiety, które, padłszy na kolana, pogrążone są w modlitwie do Stwórcy, porwani są dreszczem nadziemskości, w którym wszystko materyalne roztapia się w dusznej rozkoszy. Przez mgłę kościelną przebijają się z niewidzialnego okna nad ołtarzem przyćmione promienie słońca i oświecają głowy wiernych. Ten fakt czysto zewnętrzny i przypadkowy zdaje się podniecać, jakby ręka Boża, wewnętrzny żar modlących się. Każdy z nich zapomina o swojem otoczeniu, a czuje tylko siebie i wzbierający serdeczny prąd do zlania się ze świetlanemi potokami łaski Bożej. Wyciągnięte ręce, łzawe oczy, zapadnięte, hektycznie zaczerwienione policzki, zgięte plecy, wyraźnie o tem mówią. A przy tem brzmi spiżowy dźwięk dzwonu, który na bocznem skrzydle przedstawiony jest w gwałtownych wahaniach w przeciwstawieniu do spokoju ołtarza na drugiem skrzydle. Tchnienie Boskości przez ucho i oko dostaje się do dusz zgromadzonej gminy i pochyla ją w kornych modłach... Kiedyż my Niemcy wśród nas będziemy mieli artystę, któryby z wiernością spostrzeżenia i wprawą ręki potrafił połączyć takie jasnowidzenie psychologiczne?“

Dział ekonomiczny.

IV Zgromadzenie delegatów powiatowych Kas dla chorych Galicyi i Bukowiny odbyło się dnia 3 września b. r. w sali obrad Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków we Lwowie pod przewodnictwem Dra Wacława Domaszewskiego i w obecności radcy namiestnictwa Dra Juliusza Kleeberga, jako komisarza rządowego. W zgromadzeniu wzięło udział 19 Kas związkowych przez 31 delegatów. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania za rok 1892 uchwaliło Zgromadzenie wezwać zarząd związku o postaranie się w drodze właściwej, ażeby za pomocą noweli uznano karygodność czynu, jeżeli pracodawca zatrzyma opłatę na ubezpieczenie w Kasie chorych, pobraną od robotników u niego zatrudnionych.

Wkładkę, uiszczać się mającą na rzecz związku, uchwalono w wysokości 10% przyrostu funduszu rezerwowego poszczególnych Kas związkowych. Ponieważ między wnioskami, nadesłanemi przez Kasy związkowe (wniosków nadesłano 25), znajdowały się wnioski, zmierzające do zmiany ustawy, do obmyślenia emerytury dla funkcyonaryuszów Kas chorych i do zebrania dat dotyczących owych braków, jakie w ciągu 4-letniej działalności Kas w zastosowaniu ustawy się okazały i gdy zebranie materyałów odnośnych, tudzież opracowanie stosownych wniosków wymaga dłuższej pracy — uchwaliło Zgromadzenie wybrać specyalną komisyę dla spraw wymienionych. W skład komisyi weszli delegaci: Münnich (Kraków), Nacher (Lwów), Złotowski (Bóbrka), Bobelak (Gródek), Epstein (Kraków), Berger (Tarnopol), Soniewicki (Storożyniec) i Lichtendorf (Czerniowce), tudzież Dr Kulczycki jako reprezentant biura Kasy chorych miasta Lwowa.

Dalej uchwalono wezwać zarząd związku o wydanie popularnej broszury, objaśniającej cele Kas chorych i prawa i obowiązki członków, o postaranie się u rządu, ażeby Kasy chorych za prowadzenie statystyki otrzymywały z funduszów państwowych stosowne subwencye, o wyjednanie, ażeby władze polityczne I instancyi energiczniej i wydatniej, niż dotąd, wspierały działalność Kas przez karanie opieszałych pracodawców i przez ściąganie zaległych opłat. Wreszcie dla umniejszenia kosztów, łożonych na leki, uchwalono wezwać zarząd związku o wyjednanie koncesyi na dwie apteki związkowe, we Lwowie i w Krakowie powstać mające.

Budżet na rok 1894. Czytamy w *Presse:* Prace nad budżetem postąpiły już tak daleko, że można sobie wyrobić o nim ogólny sąd. Wypowiedzieliśmy niedawno zapatrywanie, że w żadnym razie nie będzie on mniej korzystnym od poprzedniego. Przypuszczenie nasze najprawdopodobniej się ziści. Mamy przytem na myśli nietylko cyfrę przewyżki, ale także sumę, która będzie w tym roku przeznaczoną z dochodów na umorzenie długów państwa.

W sprawie emisyi nowej pożyczki serbskiej wyjechali z Wiednia do Paryża pp. Hahn i Dr Rapoport.

Petersburg 9 września. Przebywający tu przedstawiciele towarzystwa kredytowego w Królestwie polskiem: ks. Czetwertyński, pp. Dobiecki, Dr Tadeusz Kowalski i Stanisław Skarzyński, złożyli ministrowi finansów projekt konwersyi pozostałych w obiegu 5-procentowych listów zastawnych Listy te cieszą się w tutejszych sferach finansowych powszechnem zaufaniem. Jest wszelka nadzieja, że projekt będzie uwieńczony powodzeniem.

Wiedeń 11 września. *(Telegram biura kor.)*. Stan Austro-węgierskiego Banku z dnia 7 września.

Banknoty w obiegu	480.962,000 złr.	(+ 11.270,000)
Zapas kruszcowy	276.176,000 „	(— 270,000)
Portfel wekslowy	189.009,000 „	(+ 2.112,000)
Lombard	25.000,000 „	(+ 1.348,000)
Rezerwa banknotów nieopodatkowanych	7.041,000 „	(— 2.454,000)
Obieg not państw.	327.788,000 „	(+ 11.659,000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.)*.

Cholera.

Z urzędowego źródła otrzymujemy następujące zawiadomienie:

Dnia 9 b. m. w nocy zachorowały na cholerę w swem własnem pomieszkaniu przy ul. Miedzuch L. 16: Estera Fingerowa, żona krawca, licząca 37 lat i córka jej Brucha Fingerówna, 1½ roku licząca. Przewieziono je do szpitala cholerycznego, gdzie nazajutrz 10 b. m. popołudniu Fingerówna umarła. Estera Fingerowa ma się lepiej. Rodzinę Fingerów, z 3 osób złożoną, służącą ich oraz czeladnika, natychmiast delożowano celem obserwacyi. Z delożowanych 10 b. m. zachorował na cholerę Lazar Finger, mający 36 lat i syn jego Juda, liczący 3 lata. Obydwaj są ciężko chorzy. Tak reszta delożowanych z tej rodziny, jak wogóle wszyscy inni mieszkańcy domów Nr 16 i 18 są zupełnie zdrowi.

Gazeta lwowska donosi: Dnia 7 września zachorowało na cholerę: W mieście Bohorodczanach, w Opryszowcach (w powiecie stanisławowskim), w Czerniatynie (w powiecie horodeńskim) i w Delatynie (w powiecie nadworniańskim) po 1 osobie; w Kołomyi 2 osoby. Zmarło: w Opryszowcach (w powiecie stanisławowskim), w Jesienicy (w powiecie brzozowskim) i w Podleśniowie *ad* Mikuliczyn (w powiecie nadworniańskim) po 1 osobie.

Dnia 8 września zachorowało na cholerę: w powiecie nadworniańskim: w Delatynie, Dobrotowie i Wołosowie po 1 osobie. W Nadwórnie 2 osoby. W Rymanowie (w powiecie sanockim) 4 osoby, w Czerniatynie (w powiecie horodeńskim), w Demyczu (w powiecie śniatyńskim), w Opryszowcach (w powiecie stanisławowskim) i w Kołomyi po 1 osobie. Wyzdrowiały: w mieście Kołomyi 4 osoby, w Jasienicy (w powiecie brzozowskim) jedna osoba. Zmarły: w powiecie nadwórniańskim: w Delatynie 3 osoby, w Nadwórnie 2 osoby. W Rymanowie (w powiecie sanockim) i w Kołomyi po 2 osoby.

Nadto stwierdzono bakteryologicznie cholerę azyatycką u osoby zmarłej w Młyniskach (w pow. żydaczowskim); natomiast nie wykryto zarazków cholery w wydzielinach osoby chorej w Wygodzie (w powiecie dolińskim) i w wydzielinach dzieci zmarłych w Poświerzu *ad* Bukaczowce (w pow. rohatyńskim).

Telegramy własne „Czasu“.

Poznań 11 września. Jubileuszowa uroczystość na cześć Augusta Cieszkowskiego rozpoczęła się wczoraj z uderzeniem godziny 12 w południe. W pięknie przystrojonej sali Bazarowej zebrały się prawdziwe tłumy publiczności płci obojga w strojach uroczystych. Na estradzie zajął miejsce wiceprezes poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół nauk Dr Wicherkiewicz w otoczeniu członków zarządu, tudzież X. arcybiskup Stablewski, X. biskup Likowski, duchowieństwo, hr. Mielżyński z Iwna. W pierwszych szeregach krzeseł siedzieli wybitniejsi goście, więc przedstawiciele polskich instytucyj naukowych, liczne obywatelstwo Księstwa, ks. Marceli Czartoryski z Krakowa, Zygmunt Cieszkowski. Uniwersytet Jagielloński reprezentowany licznie i świetnie. Przybyli: Stanisław hr. Tarnowski, Morawski, Dr Zoll, Kasparek, Kleczyński, Milewski; ze Lwowa prof. Dembiński i inni.

Po wprowadzeniu jubilata na salę, przemówił doń serdecznemi słowy Dr Wicherkiewicz, a przemówienie zakończył okrzykiem na cześć hr. Augusta Cieszkowskiego. Wiceprezes zawiadomił zarazem zebranych, że hr. Wawrzyniec Engestroem nie mógł z powodu słabości przybyć na posiedzenie. Również minister oświaty Dr Bosse, prezes rejencyi poznańskiej i główno komenderujący jenerał v. Seeckt usprawiedliwili swą nieobecność.

Rozpoczęły się przemowy deputacyj: naprzód hr. Tarnowski wraz z prof. Zollem reprezentujący Akademię Umiejętności, odczytał adres do jubilata, następnie X. prałat i prorektor Chotkowski, w zastępstwie rektora Dra Madeyskiego, który dopiero jutro będzie mógł przybyć do Poznania, w porywających słowach złożył hr. Cieszkowskiemu życzenia *Almae matris Jagellonicae*. Po ciepłem przemówieniu p. Suligowskiego z Warszawy, zabierali głos: imieniem zakładu Ossolińskich p. Steczkowski, imieniem Tow. Naukowego w Toruniu p. Kalkstein, imieniem Koła lit.-artystycznego we Lwowie adwokat Lisiewicz, sędzia Łyskowski imieniem sejmowych kolegów jubilata, Dr Jackowski (junior) imieniem Centr. Tow. Gospodarskiego na W. Ks. Poznańskie, którego dyplom honorowy wręczył czcigodnemu prezesowi, imieniem b. profesorów szkoły żabikowskiej p. Urbanowski, imieniem Tow. przemysłowców p. Szulc, imieniem niemieckiego „Naturwissenschaftlicher Verein“ Dr Mankiewicz (po niemiecku) i w. i.

Wzruszony do głębi odpowiadał August Cieszkowski na wszystkie życzenia i hołdy, poczem odczytano nieskończony szereg depesz, z których cząstkę wymieniam. Telegraficznie przesłali życzenia: XX. arcybiskupi Morawski i Issakowicz, X. biskup Andrzejewicz, J. E. Dr Julian Dunajewski, Fryderyk Passy z Instytutu francuskiego, J. E. Dr Majer, prof. Dr Adolf Lasson prezes berlińskiego Tow. filozoficznego, J. E. Seeckt, wiceprezydent Bobrzyński, Krzymuski, ks. Jerzy Czartoryski, prof. Nehring z Wrocławia, Edward Jelinek z Pragi. prof. Rydel z Zakopanego, Dr Karol Estreicher, prof. Mierzejewski, Towarzystwo historyczne niemieckie w Poznaniu (adres), redakcye: *Czasu, Słowa, Kraju, Przeglądu, Bibl. Warszawskiej*, wydawnictwo *N. Reformy* i wiele wiele innych.

O godz. 2 zamknął Dr. Wicherkiewicz podniosłą uroczystość.

Poznań 11-go września. Dziś rozpoczął swe obrady zjazd prawników i ekonomistów. Marszałkiem zjazdu wybrany rektor Stanisław Madeyski. Zastępcami: Zoll, Montwiłł z Wilna i Szczepanowski; sekretarzami: Stebelski, Milewski, Nowodworski, Suligowski, Kalkstein i Dziorobek. Prezesem sekcyi prawnej wybrany Kasparek, sekcyi ekonomicznej Kleczyński.

Telegramy biura koresp.

Boros-Sebes 11 września. Cesarz był obecny wczoraj na Mszy św., poczem przyjmował przed południem deputacye duchowieństwa wszystkich obrządków, aradzkiej rady miejskiej i korpusu oficerskiego. Odpowiadając na przemowy przywódców deputacyj duchowieństwa, zapewnił Cesarz, że wszyscy obywatele węgierscy bez różnicy religii, narodowości i języka, stoją zarówno blisko jego ojcowskiego serca. W odpowiedzi na przemowę wschodnio-greckiego rumuńskiego biskupa podniósł Cesarz, że spodziewa się, iż wierni trzymać się będą zdala od owych szkodliwych podburzań, mających na celu obałamucenie ludu. Przy końcu każdej przemowy cesarskiej rozlegały się pełne zapału okrzyki: „Eljen!“ Wieczorem odbył się obiad, *cercle* i wspaniałe ognie sztuczne. Cesarza witał wszędzie zgromadzony tłum entuzyastycznie.

Boros-Sebes 11 września. Na przemowę wschodnio-greckiego rumuńskiego biskupa w Aradzie, Metianu, odpowiedział Cesarz: Chętnie zapewniam was o mojej niezmiennej łaskawości i mojej życzliwej opiece, która równomiernie rozciąga się na każdego z moich poddanych bez różnicy wyznania i narodowości. Spodziewam się zresztą i oczekuję, że także i wasza wielebność swoim wpływem trzymać będziesz zdala wiernych swego kościoła od owych szkodliwych podburzań, które w wielu okolicach szerzą się w celu obałamucenia ludu. Mimo różnicy języka, każda narodowość obowiązana jest utrzymywać pokojowy stosunek z innemi narodowościami, podobnie jak szanować ma ustawy i konstytucyę krajową. Tylko tą drogą mogą narodowości osiągnąć zapewnienie i rozwój swych rzeczywistych interesów i swojego dobra. (Żywe okrzyki: Eljen!).

Zagrzeb 11 września. Zmarł tu biskup Pavelics.

Metz 11 września. Toast, wniesiony przez cesarza podczas wczorajszej uczty, brzmi, jak następuje: Z całego serca życzę XV korpusowi armii i jego dowódcom szczęścia w dniu dzisiejszym. XV korpus armii przedstawił mi się przy przeglądzie w doskonałym stanie; mogę tu tylko powtórzyć pochwałę, którą temu korpusowi na polu przeglądu udzieliłem. Szczegółowe wyćwiczenie, które wykazał korpus podczas dzisiejszej parady, dowodzi, z jąką gorliwością, natężeniem i oddaniem pracowaliście, panowie, przy wszystkich rodzajach broni; dowodzi, że jak przedtem, tak i teraz strzeże korpus dawnych tradycyj żywo i czujnie. Zachętą dla korpusu jest pochwała, udzielona mu niegdyś przez mego ś. p. dostojnego dziada; zachętą są drogi i cele, które on nam wszystkim żołnierzom wskazał i własnem życiem za wzór postawił; zachętą jest przedewszystkiem samo to miejsce, gdzie korpus przebywa i to wspaniałe i piękne miasto niemieckie, gdzie stoi załogą. Szczególniejszą to uroczystością dla korpusu, że p. inspektor, pod którego okiem od lat wielu postępuje korpus na drodze rozwoju, właśnie w dniu dzisiejszym obchodzi dzień swoich urodzin. W. ks. Badeński spełnia swoje obowiązki, jako inspektor, z pełnem poświęceniem, z niestrudzoną starannością i z największą gorliwością. Jest to jeden z tych książąt, którzy wraz z moim dziadkiem przeżyli cały ów wielki okres dziejów; jest to ów książę niemiecki, który w Wersalu wzniósł pierwszy okrzyk na cześć nowego cesarza niemieckiego, książę, który zawsze jest na stanowisku, gdy wystąpić trzeba w obronie niemieckiego państwa i niemieckiej ojczyzny. Do okrzyku na cześć korpusu mojej armii, dołączam z całego serca okrzyk na cześć jego królewskiej wysokości, w. ks. Badeńskiego. Niech żyje!

Metz 11 września. Na toast cesarza odpowiedział w. ks. Badeński, dziękując, w imieniu XV korpusu i we własnem imieniu, że danem mu było wziąć udział w nader ważnych pracach około dobra armii i państwa. Jesto to największym zaszczytem dla żołnierza i dlatego wołam: Cesarz niech żyje długo i szczęśliwie na czele cieszącego się pokojem państwa!

Karlsruhe 11 września. Cesarz i ks. Neapolu przybyli tu wczoraj, powitani przez w. księcia i następcę tronu. Zgromadzona ludność wznosiła pełne zapału okrzyki.

Paryż 11 września. Przybył tu w. ks. Aleksy oraz ks. Leuchtenberski z żoną. W. ks. Aleksy udaje się do Vichy, a następnie do Tulonu, gdzie odbędzie przegląd floty rosyjskiej.

Londyn 11 września. Biuro Reutera donosi z Buenos-Ayres: W Tucuman przyszło do starcia między powstańcami a armią prowincyonalną. Strzelano z dachów i okien domów. Powstańcy obsadzili dworzec kolei i usiłowali po wypędzeniu wojsk rządowych uwięzić gubernatora.

Madryt 11 września. Zaburzenia w Santander ponowiły się onegdaj wieczorem. Żandarmerya rozproszyła manifestantów, przyczem pięć osób doznało kontuzyi. Jedenastu ekscedentów aresztowano.

Konstantynopol 11go września. Ajencya Konstantynopolitańska oświadcza, że złośliwym wymysłem jest pogłoska, jakoby koło Saloniki wyrzuciła woda kilka worów, zawierających okaleczone zwłoki 50 osób, które rzekomo padły ofiarą politycznej zbrodni. *Dementi* to potwierdzają konsulowie obcych państw w Salonice. Idzie tu o odnalezienie zwłok izraelickiej dziewczyny, która w przystępie obłąkania rzuciła się do morza. — Kłamliwe to przekształcenie faktu wywołało w Konstantynopolu żywe oburzenie.

Waszyngton 11 września. Według sprawozdania biura rolnictwa wynosi zbiór bawełny, biorąc 100 za przeciętną normalną podstawę, zaledwie 73·4. Przyczyną złego wyniku są niepogody, posuchy, rdza i spustoszenia, zrządzone burzą w dniu 28 sierpnia. Zbiór kukurudzy wynosi 76·7, pszenicy 74, ziemniaków 71·8. Stan zbiorów jęczmienia jest nieco niższy, niż w miesiącu poprzednim

Waszyngton 11 września. Żona prezydenta Clevelanda powiła syna.

Buenos-Ayres 11 września. Senat ratyfikował traktat, zawarty z Rzecząpospolitą chilijską. — Powstańcy w Tucuman otrzymali posiłki. — Z Rio de Janeiro nadchodzą sprzeczne wiadomości. Wszystkie depesze są wstrzymane.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla dotkniętych powodzią złożył pod lit. W. 1 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Zwracamy uwagę naszych szanownych czytelników i stron interesowanych na ogłoszone w dzienniku naszym w Nrze 207 z dnia 12 b. m.: obwieszczenie c. i k. intendentury 1 korpusu do L. 5096 z dnia 5 września b. r. — mocą którego odbędą się rozprawy ofertowe w drodze dzierżawnej na dostarczenie dla c. i k. wojska chleba i owsa na czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1894.

Bliższe warunki mogą być każdego czasu przejrzane w c. i k. magazynach prowiantowych — w politycznych władzach powiatowych i centralnych miejscach stowarzyszeń rolniczych, należących do obszaru c. i k. 1 korpusu.

90-letnia staruszka, która całe życie uczciwie i ciężko pracowała, a która już doznała wsparcia ze strony dobroczynnych osób, znajduje się znów w nędzy i prosi za pośrednictwem Administracyi *Czasu* o łaskawe datki.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 11 września 2 godzina 30 min. po poł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	97	50	Anglobank	150	50
Renta austryac. srebrna „	97	20	Union	250	—
Renta austryac. 4% złota	119	85	Bankverein	120	—
Renta austryac. 4% koronowa	96	60	Akcye Länderbank.	245	75
Akcye ban. ausst.-w.	980	—	„ kol. Kar. Lud.	218	75
„ kredytowe	337	—	„ „ lwowsko-czerniow.	255	—
Londyn	125	80	„ „ połudn.	105	50
Napoleony	9	95	Elbethal	—	—
Dukaty	—	—	Nordbahn	—	
Marki	61	60	Staatsbahn	303	25
4% Renta węg. kor.	94	40	Alpin	—	—
4% „ „ złota	116	—	Akcye tytoniowe	—	—
Losy prem węg.	149	25	Ruble	130	25
Losy tureckie	49	40			

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 11 września.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Banknoty austr.	162	15	4% Listy likw. pols.	—	—
Krótki Wiedeń	162	10	Akc. kol. Kar. Lud	104	—
Banknoty ros.	212	20	„ austr. kred.	201	37
5% Listy zast. pols.	65	80	Ultimo Ruble	212	50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od dnia 1go maja 1893 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

7·07	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7·15	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8·00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenia w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·10	„ „ „ „ „ „ Podgórza Pł.	
10·45	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.
10·55	„ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
9·20	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9·28	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
10·55	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11·05	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
6·40	po poł. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Grybowa.
6·50	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
12·00	w połud. poc. mięsz. 451 z Krakowa	**do Wieliczki.**
12·20	po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8·10	wieczór poc. mięsz. 461 z Krakowa	do **Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8·30	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8·44	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
8·59	„ „ „ mięsz. z Zwierzyńca	
9·04	przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł.	
9·10	„ „ „ „ „ „ przystanku	
7·05	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7·20	„ „ „ z Zwierzyńca	
7·25	„ „ osob. z Podgórza Pł.	
7·31	„ „ „ „ „ przystanku	
4·38	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Oświęcimia.**
4·53	„ „ „ z Zwierzyńca	
5·00	„ „ „ z Podgórza Pł.	
5·06	„ „ „ „ „ przystanku	
2·20	po poł. poc. mięszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Oświęcimia.**
2·35	„ „ „ „ z Zwierzyńca	
2·46	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2·52	„ „ „ „ „ „ przystanku	
6·40	wieczór poc. osob. 17 z Krakowa	**do Żywca.**
6·55	„ „ „ 1020 z Podgórza Pł.	
7·01	„ „ „ „ „ przystanku	
8·25	rano pociąg osob. 23 z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki i Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·38	„ „ „ 1014 z Podgórza Pł.	
8·44	„ „ „ „ „ przystanku	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·50	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go lipca do 31go września z Koszyc i Orłowa.
5·00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6·12	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6·20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2·15	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·25	„ „ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·09	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
8·20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
9·34	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9·42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·42	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Podgórzu Pł. od Żywca.
8·55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7·49	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Płaszowie do Żywca i N. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki, Mszany dol.
8·05	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6·34	wiecz. „ „ „ 452 „ Podgórza Pł.	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu Płaszowie do Suchy, N. Sącza, Żywca i N. Zagórza.
6·52	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5·38	rano poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia od Orłowa i Koszyc.
5·44	„ „ „ „ „ Płasz.	
5·50	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
6·05	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
4·04	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
4·10	„ „ „ „ „ Płasz.	
4·18	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
4·33	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
10·40	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia.**
10·46	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10·54	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
11·09	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
8·53	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia.**
8·59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9·07	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9·22	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
8·21	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst.	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (25 11-30-)
8·27	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
8·55	„ „ „ 18 „ Krakowa	
7·17	wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
7·23	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
7·40	„ „ „ 24 „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cent. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w głównej trafice, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Nro 5096.

Obwieszczenie dzierżawy.

Rozprawa odbędzie się: dnia	w biurze	dla stacyi dzierżawnej	z tegoczesnemi miejscami konkurencyjnemi	na czas od	na czas do	na następne potrzeby zaopatrzenia dla garnizonującego wojska, wojsk. zakładów, izolowanych osób i obrony krajowej — dziennie: chleb à 840 gramów porcyj	owies à 840 gramów porcyj	owies à 3360 gramów porcyj	owies à 4200 gramów porcyj	owies à 5040 gramów porcyj	obok podana potrzeba na 1 rok obliczona wynosi co do: chleba porcyj á 840 g.	mąki q	owsa q	Vadium co do chleba zł.	Vadium co do owsa zł.
5. Października 1893 o godzinie 10 przed południem	c. k. wojskowego magazynu prowiantowego w Ołomuńcu	Opawa		1 Stycznia 1894	31. Grudnia 1894	1665	—	44	—	—	607725	3617	540	1800	200
5.	Ołomuńcu	Karniów				338	—	6	—	—	123370	734	72	400	30
5.	Ołomuńcu	Cieszyn				915	—	19	—	—	333975	1988	228	1000	90
5.	Ołomuńcu	Bielsko				335	—	4	—	—	122275	728	48	400	20
9.	Ołomuńcu	Przerów				—	18	14	300	51	—	—	4760	—	1900
9.	Ołomuńcu	Prościejów				221	80	17	125	—	80665	488	3263	250	1300
9.	Ołomuńcu	M. Hranica				277	—	6	—	169	101105	613	3139	300	1300
9.	Ołomuńcu	M. Szunberg				468	—	9	—	—	170820	1035	108	500	40
12.	Tarnowie	Nowy Sącz				480	—	10	—	—	175200	1042	122	680	45
17.	Krakowie	Wadowice	Klecza dolna			870*	—	15	58	153	317550	1890	3887	1100	1600
17.	Krakowie	Chrzanów				160	9	7	150	—	58400	348	2412	200	900
17.	Krakowie	Kęty				170	8	7	150	—	62050	375	2409	200	900
17.	Krakowie	Niepołomice				160	8	7	150	—	58400	348	2409	200	900
17.	Krakowie	Bochnia				320	—	—	—	—	116800	695	—	350	—

Uwaga

1. Oprócz obok wykazanych potrzeb obowiązany jest dzierżawca oddać po umówionych cenach, a mianowicie:
a) większą ilość, mogącą w danym razie wypaść aż do 25% potrzeby obliczonej dla garnizonującego wojska, zakładów wojskowych, izolowanych osób i obrony krajowej;
b) potrzeby dla urlopników, rezerwistów i obrony krajowej, przychodzących do ćwiczeń wojskowych;
c) potrzebę dla przemarszu podług art. IV. A—a zeszytu warunkowego z dnia 5 września 1893 roku, jeżeli w ofercie nie będzie podaną inna ilość oddania dla przemarszów;
d) potrzebę dla szkół oficerskich, brygad i szkół podoficerskich, mających być w miesiącach zimowych w Tarnowie i w Ołomuńcu, a ewentualnie w Przerowie i Prościejowie ustanowionemi.
e) w ciągu peryodu dzierżawnego pozwolić się mające dodatki chleba i owsa po cenie normalnej;
f) potrzebę na rok 1894 dla dotyczących stacyi i dla miejsc oddalonych do 15 km. dla koncentracyjnego wojska.

*) Z tych około 40 porcyj dziennie dla stacyi konkurencyjnej w Kleczy dolnej.

Poszczególne postanowienia.

1. **Do rozprawy przyjęte będą tylko pisemne oferty.** Każdy przedsiębiorca, który komisyi rozpraw nie jest dostatecznie znanym, ma dołączyć **świadectwo swej rzetelności i możności dostawy** na dzierżawę, o którą się ubiega, datowane nie później nad dwa miesiące od daty niniejszego ogłoszenia.

Do wystawienia takich świadectw, dotyczących wszelkich w rejestrze handlowym protokółowanych firm, są upoważnione Izby handlowo-przemysłowe, w których okręgu firmy mają swoją siedzibę. Osobom trudniącym się interesami handlowo-przemysłowemi, a niemającym protokołowanej firmy, wystawiają świadectwa te przynależne do miejsca zamieszkania władze polityczne (w miastach z własnym zarządem — magistrat).

Świadectwa żądane mają być przesłane do tego wojskowego magazynu prowiantowego, w którym podług zwyż umieszczonej tabeli rozprawa ma się odbyć.

2. **Oferty** mają być oddane komisyi rozpraw w dniu przeznaczonym do rozprawy dla dotyczącej stacyi **najpóźniej do godziny 10 przedpołudniem.**

Podania cen zbiorowe na chleb i owies są dozwolone tylko dla tych stacyj, w których potrzeba furaży tylko dla 10 koni lub poniżej.

Później lub drogą telegraficzną nadeszłe oferty, następnie oferty, które obowiązują na krótszy czas, jak na termin 12 dni, lub też oferty, w których jest zawarunkowana mniejsza kaucya, wreszcie oferty z podaniem zbiorowych cen dla jednej lub więcej innych stacyj, nie będą uwzględnione.

Należy unikać o ile możności wszelkich poprawek w ofercie. Jeżeli jednak mimo to takowe zachodzą, to należy dodać do nich zawsze podpis oferenta. W razie różnicy cen oznaczonych w ofercie liczbami i literami, uważane będą za ważne te, które oznaczone są literami.

Podania cen na artykuły mające być odstawione **w czasie przemarszów,** mają być ułożone według ustępu IV zeszytu warunkowego.

Oferenci muszą się zrzec zachowania ustanowionych terminów ze strony zarządu wojskowego co do przyjęcia ich ofert, jak to oznacza §. 862 kodeksu cywilnego i artykuły 318 i 319 kodeksu handlowego względem oświadczenia przyjęcia jakiego przyrzeczenia lub oferty.

3. **Wadium musi być w ofercie dokładnie wyszczególnione. Gminy zwalnia się od złożenia poręcznego i kaucyi bezwarunkowo;** również zwraca się ich szczególną uwagę, jak niemniej towarzystw gospodarczych i producentów, na powyżej rozpisaną dostawę dzierżawną zaopatrywania w żywność wojska.

4. **Chleb i owies** ma być co **pięć dni naprzód na miejscu dostawy podług zwyż umieszczonej tabeli fasującym oddziałom bezpośrednio oddanym.**

5. Chleb będzie się wprawdzie wypiekać w porcyach po 700 gramów a względnie w bochenkach po 1400 gramów, lecz ceny dzierżawne należy podać za należną porcyę po 840 gramów.

6. W stacyi Hranicach musi być potrzeba chleba i owsa dla kadeckiej szkoły kawaleryi na każdy termin fasowania do budynku tejże dostawioną. Zostawia się do woli oferentowi, cenę przewozu w cenie oferowanej za artykuł umieścić, lub też za przewóz osobną cenę podać. Jeżeli w ofercie nie będzie zamieszczoną cena za przewóz, to się przyjmie, że tenże w cenie oferowanej się mieści.

7. **Licytant dzierżawy chleba w Wadowicach** jest obowiązany użytkować na czas trwania kontraktu **z rządowych lokali piekarni i rekwizytów,** jakie się w wymienionej stacyi znajdują, i zabezpieczyć od ognia lokale piekarni własnym kosztem do wysokości 2000 złr.

Czynsz najmu za lokale piekarni wynosi 10 złr., a za rekwizyta 1 złr. miesięcznie.

8. Żołnierzy magazynów prowiantowych wojskowych nie może się stawiać dzierżawcom do dyspozycyi, dla tego też wszelkie dotyczące podania nie będą uwzględnione.

9. Rezerwowy zapas mąki na chleb i owies musi być w stacyach: Nowym Sączu, Wadowicach, Chrzanowie, Kętach, Niepołomicach, Cieszynie i M. Hranicy, w Bochni mąki na chleb a w stacyi w Przerowie owsa w wysokości trzechmiesięcznej, zaś we wszystkich innych stacyach w wysokości jednomiesięcznej utrzymywanym.

10. Wyraźnie się zastrzega, że zarząd wojskowy pozostawia sobie do woli ściąganie zapasów rezerwowych jednej stacyi dla oddania tychże którejkolwiek innej stacyi.

11. **Gminom, producentom i stowarzyszeniom rolniczym** przyznanemi będą co do współudziału w dostarczaniu potrzeb zaopatrzenia pewne uwzględnienia i ułatwienia, które wszystkim stowarzyszeniom do wiadomości podanemi zostały, a o których tamże interesenci dowiedzieć się a względnie przeczytać mogą.

12. **Wszelkie bliższe warunki** mogą być przejrzane w kancelaryi **magazynu potrzeb wojskowych w Krakowie, w Tarnowie i Ołomuńcu,** we wszystkich powiatowych władzach (starostwach) jak i w głównych (krajowych) towarzystwach gospodarczych, gdzie się także znajduje wypracowany zeszyt warunkowy z daty 5 Września 1893 r. **Zwraca się obecnie szczególną uwagę, że w dotyczącym zeszycie warunkowym poczynione są kilkakrotne odmiany inne od zeszłorocznych.**

Tamże mogą być także wydane przepisane zeszyty warunkowe za złożeniem 28 centów, następnie blankiety drukowane na oferty bezpłatnie, na co tembardziej zwraca się uwagę przedsiębiorców, że każda oferta musi być bezwarunkowo według poniżej umieszczonego formularza ułożoną.

13. **Każdy oferent ma wyraźnie oświadczyć, że poddaje się postanowieniom zwyż wymienionego na dotyczącą rozprawę przygotowanego zeszytu warunkowego. Oferty, nie zawierające tego oświadczenia, nie będą uwzględnione.**

Kraków, dnia 5 Września 1893 r.

Z Intendantury c. i k. 1-go Korpusu.

Offerts-Formulare.

OFFERT.

50 Kr. Stempel.

Ich Gefertigter erkläre hiemit infolge Kundmachung Nr. 5096 vom 5. September 1893 für die Arendierungs-Station . . . .
1 Portion Brot á 840 Gramm zu . . Kr. sage! . . . . . Kreuzern,
1 Portion Hafer á 3360 Gramm zu . . Kr. sage! . . . . . Kreuzern,
auf die Zeit vom 1. Jänner 1894 bis Ende December 1894 abgeben, die Durchmarschverpflegung nach den Punkten*) . . . . . des Artikels IV des Arendierungs-Bedingnisheftes besorgen und für dieses Offert mit dem beiliegenden Vadium von . . . fl. bestehend . . . . sowie mit meinem gesammten beweglichen und unbeweglichen Vermögen haften zu wollen.

Ferner verpflichte ich mich im Falle, als ich Ersteher bleiben sollte, längstens binnen 14 Tagen nach hievon erhaltener ämtlicher Verständigung das Vadium auf die 10 prozentige Caution zu ergänzen, und räume wenn ich dieses unterliesse, der Heeres-Verwaltung das Recht ein, diese Ergänzung selbst durch Rückbehalt des Arendierungs-Verdienstes durchzuführen. Übrigens unterziehe ich mich, ausser den in der Kundmachung verlautbarten, auch jenen Bedingungen, welche in dem für die ausgeschriebene Verhandlung vorbereiteten Bedingnishefte vom 5. September 1893 enthalten sind.

Laut anruhenden Bescheides der/des . . . . zu . . . . wird mein Solidităts- und Leistungsfähigkeits-Zeugnis direkt dem k. und k. Militär-Verpflegs-Magazine in . . . . . übermittelt werden.

. . . . am . . . . . . ten 1893.

Unterschrift (Vor- und Zuname) des Offerenten
wohnhaft in . . . . .

*) An dieser Stelle soll je einer der drei Punkte A) B) oder C) und beziehungsweise a) b) oder c) des Artikels IV des Bedingnisheftes beigefügt werden. — Sollte aber diese Stelle bei Eröffnung des Offertes leer sein, so wird die Abgabsschuldigkeit an Durchmärsche für den Offerenten nur nach den Punkten A) a) als bindend angenommen werden.

Das Offert ist zu siegeln und auf der Aussenseite des Couverts beizufügen:
Offert infolge Kundmachung vom 5. September 1893 zu der Verhandlung am . . . ten October 1893. (2089)

Kapy, Serwety, Firanki, Portiery otrzymał w wielkim wyborze i poleca Kazimierz Niesiołowski w Krakowie, Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (1967-1-)

Tylko co wyszedł z druku:

Dramat bez nazwy.

Obraz sceniczny w pięciu aktach

na tle wypadków 1863 roku.

Uwieńczony drugą nagrodą na konkursie krakowskim roku 1874/5.

Całkowity czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na restauracyą katedry na Wawelu.

Cena egz. 80 cent.

SKŁAD GŁÓWNY
w KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie. (1699-17)

Zamożna inteligentna Polka, szlacheckiego rodu przez nadchodzącą zimę sama może zostać bezinteresownie towarzyszką damy rodowej arystokracyi. Adresować **H. Ł. W. Lwów,** poste restante główna pczta. (2065-1-2)

Magister farmacyi, rutynowany i dobrze polecony — poszukuje posady. — Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **S. Klisiewicz w Krakowie, ul. Starowiślna L. 15.** (2066-1-3)

Osoba inteligentna, uzdolniona w krawieczyźnie, poszukuje zaraz posady do towarzystwa starszej osoby lub do wyręczenia pani domu.

Adres: **N. N. Nr. 85 poste restante Kraków.** (2068-1 3)

Polka w średnim wieku, posiadająca język niemiecki, jako towarzyszka przez lat 6, poszukuje stosownej posady do dorosłych panien albo osób starszych. Adres: **B. S. 200 poste restante Kraków.** (2101-1-2)

W mieście liczącem około 10.000 mieszkańców i załogę wojskową, przy stacyi kolejowej, o kilka mil oddalonem od Krakowa, **jest do odstąpienia korzystny interes towarów korzennych z pokojami do śniadań.** — Adres: **20.000 poste restante Kraków, poczta główna.** (2070 1-3)

Mydło smoł.-siarczane
perfumeryi Union w Berlinie,
przewyższa w swym znanym skutku wszelkie inne mydła. Po 40 ct. do nabycia u **E. Smidowicza w Krakowie,** Sukiennice. (1899 1 2)

Na sprzedaż dom

piętrowy, murowany, w Krakowie, w pięknem położeniu, z ogródkiem, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u stróża przy ul. Długiej L. 31. (2063-1-3)

Realność

z placem do budowy, obszaru 380 sążni, w dobrem położeniu, wskutek działów familijnych — jest korzystnie do nabycia. — Bliższa wiadomość w **Biurze komis.-inform. Wł. Jaworskiego** w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 30. (2092-1-4)

Pszenicę Donkę

nader plenną, wytrwałą na słoty, wolną od śniedzi i nieporosłą, sprzedaje Zarząd dóbr **Dołhomościsk,** poczta **Sądowa Wisznia,** w cenie po 10 zła. za 100 kilogr. wraz z workiem i odstawą do stacyi kolejowej Sądowa Wisznia. Próbki na żądanie opłatnie. (2103-1-5)

L. MAKOWSKI

ZAKŁAD WYROBÓW
RYMARSKICH i SIODLARSKICH
w Krakowie,
ulica św. Tomasza pod L. 20,
poleca swój magazyn zaopatrzony w wielki wybór **gotowych uprzęży,** jakoteż **przyborów do podróży,** oraz podejmuje się reperacyj. (2105-1-6)

POSZUKUJE SIĘ DO KUPNA
szufli słodowych
dla odprzedaży. (1999 1-2)
GEBRÜDER GUTTSMANN, BRESLAU.

Perls i Spół.

dom bankowy w Wrocławiu

polecają swoje usługi dla **sprzedaży i kupna papierów wartościowych,** szczególniej **austryackich i rosyjskich banknotów,** tudzież dla **domicylowania weksli,** pod przystępnemi warunkami. (2000 1 2)

Wielki cyrk Sidolego.

Dziś we wtorek 12 września

wielkie wspaniałe galowe przedstawienie

z wyborowym programem.

Schadzka sportsmanów krakowskich.

Dyrektor Cezar Sidoli jako znakomity angielski jeździec dżokejowy.

Występ wszystkich artystów w galowych kostiumach.

Wszystkie konie ze wspaniałemi szorami. (1957)

Wyprawy dla młodzieży szkolnej

otrzymał w wielkim wyborze i poleca
Kazimierz Niesiołowski
w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 24—25.
Ceny bardzo niskie.
(1959-11-14)

Hygiena naszych mieszkań.

Nasze mieszkania zawsze bez kurzu i czysto utrzymać, jest obowiązkiem każdej troskliwej gospodyni i nie należy się żadnym wydatkom dać odstraszyć, tam gdzie się o konieczne wymagania hygieny rozchodzi. Pierwszą i najgłówniejszą rzeczą jest utrzymanie podłogi w czystości; takowa winna być codziennie czystą wodą z wszelkich nieczystości zmywaną, a w tym celu koniecznem jest, by była lakierowaną, gdyż tylko lakierowaną podłogę łatwo zmyć można jako wcale nic, albo mało wilgoci przepuszczającą. Trzeba tedy za objaw wielkiego postępu uznać, że się firmie **Franciszek Christoph** (fabryki znajdują się w Pradze, Berlinie i Zurychu) udało sporządzić masę lakierową do podłóg, która obok trwałości i natychmiastowego bezwonnego wysuszenia, wszystkie korzyści posiada, które ze względów hygienicznych mogą być od tego rodzaju fabrykatu wymagane; nadto użycie takowej jest tak tanie i pojedyncze, że najoszczędniejsza gospodyni używać jej może, gdyż na 10 □ metrów podłogi zużywa się 1 kil. gr. masy, który w całych Austro-Węgrzech tylko 1 fl. 50 ct. kosztuje; pociągnięcie należy rocznie przeciętnie raz tylko odnawiać. — Masy tej nabyć można **w Krakowie** pod firmą **Stanisław Feintuch, Rynek gł. Nr. 6,** gdzie się też dokładne prospekta znajdują. (1806 6 8)

Nauczyciel domowy

z dłuższem pedagogicznem doświadczeniem z prywatystami w poważnych domach, **życzy sobie objąć** stalszą nauczycielską pracę z uczniem, mającym kształcić się lat kilka prywatnie z półrocznemi egzaminami w szkołach publicznych. Adresu i bliższych szczegółów udzieli Wbny *X. Stan. Załęski,* w Krakowie Plac Maryacki, L. 7. (2067-1-)

NIEMKA

osoba inteligentna, młoda, posiadająca chlubne świadectwa z większych zakładów jako zarządczyni, przyjmie od 1go października takież miejsce zarządczyni w większym zakładzie lub domu prywatnym, wyłącznie w Krakowie. Wiadomość w Biurze **Maryi Mikulskiej w Krakowie, ulica Gołębia Nr. 16.** (2104-1-3)

Dra Scholza Rotherin
jest jedynym pewnym środkiem dla wyleczenia i zwalczenia
cholery,
który brany ściśle wedle przepisu, nigdy nie zawiedzie pewnego skutku. — Każde gospodarstwo domowe powinno mieć ten nieoceniony środek, ażeby natychmiast był na podorędziu.

Za nadesłaniem 3 zła. 50 ct. do nabycia w głównym składzie w aptece **Leona Rosnera w Krakowie.** (2069-1 4)

Ogłoszenie.

Wydział Rady powiatowej Chrzanowskiej poszukuje autoryzowanego geometry, któryby się podjął rozmierzenia i odgraniczenia gruntów — własność gmin w powiecie Chrzanowskim stanowiących.

Kompetenci zechcą zgłosić się przy podaniu swych warunków do Wydziału Rady powiatowej w Chrzanowie, gdzie także zasięgnąć mogą bliższych wyjaśnień o zamierzonych robotach.

Chrzanów, dnia 2 września 1893 r.

(2083-1 3) Prezes: *A. Wodzicki.*



OBWIESZCZENIE.

L. 7861. (2083)

Wielki jesienny jarmark na konie rasowe w Rzeszowie — przypadający na św. Mateusza — rozpoczyna się w piątek dnia **15 września 1893 r.**

Jarmark na konie, bydło rasy krajowej oraz trzodę, sprzęty rolnicze itp. odbędzie się we czwartek dnia **21 września 1893 r.**

Magistrat miasta Rzeszowa,
dnia 6 września 1893 r.
(2082) Burmistrz: *Schott.*

Najlepsze nawozy sztuczne

sprzedaje
pod zupełną gwarancyą składników
i po cenach najtańszych
Związek handlowy Kółek rolniczych
w Krakowie, ul. Pijarska l. 4.
Tamże **skład hurtowny towarów dla sklepów chrześciańsk. prywatnych i Kółek rolniczych.**
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.
JP. (2018 55-60)

W dniu 15 września b. r. opuści prasę:

HISTORYA ŚREDNIOWIECZNA

NA KLASY WYŻSZE
prof. Wincentego Zakrzewskiego.

Zeszyt pierwszy obejmie początek dziejów do końca wypraw krzyżowych, a dokończenie wyjdzie w zeszycie drugim jeszcze przed upływem pierwszego półrocza szkolnego.

Cena za całość przy odbiorze pierwszego zeszytu 1 złr.

Skład główny w księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie. (2084-1 3)

Tylko raz w życiu



znajduje się sposobność, ażeby za bajeczną cenę **tylko 6 zła.** otrzymać **kompletny optyczny aparat fotograficzny.**

Każdy może nim znakomicie fotografować, wystarczy tylko raz przeczytać załączone objaśnienie.

Dla **turystów, malarzy,** równie jak i dla **każdej prywatnej osoby** niezbędny.

Kompletne pudełko zawiera: składający się **optyczny aparat, wszystkie potrzebne chemikalia, płyty do osuszania, papiery do kopiowania, maszynę do kopiowania, kasetkę i ciemną latarnię.**

To wszystko kosztuje **razem 6 zła. Tylko jeszcze kilka dni do nabycia.**

Specyalny zakład dla aparatów fotograficznych,
Wien, II/2, Praterstrasse 16.
Poręczenie za znakomitą działalność. (1996-1-2)

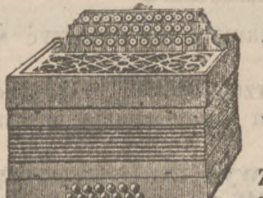
FABRYKA
fotograficznych przyrządów i przyborów
Eisenschiml & Wachtl
w Wiedniu, VII/I., Kaiserstrasse 62,
firma założona 1856 r. — **Nr. telefonu 7258.**
Prosimy żądać 25. głównego cennika z dodatkiem
darmo i opłatnie.
Ceny fabryczne. — Zawsze asortowany **skład wszelkich towarów.**
Nowości. (2001-1-4)
Filia w **Budapeszcie, Waitznergasse Nr. 12.**

Mydło Doeringa ze sową.

Cena za sztukę **30 cent.**

Wszystkim matkom
do mycia i kąpania
niemowląt i dzieci
polecone jako najczystsze, najłagodniejsze, najlepsze mydło w świecie!
(1559 1 2)
Główne zastępstwo: A. Motsch & Co., Wiedeń, I., Lugeck 3.

Tylko prawdziwe jeżeli na etykiecie i mydle są słowa **ze sową.**



JANA KLEINA

HARMONIJKI

najlepsze i najwięcej poszukiwane w świecie.

Z **diatonicznym** tudzież **chromatycznym** podziałem ze szkołą do samouczenia wedle **nut liczbowych,** również **nut fortepianowych** do grania (łatwo i szybko do nauczenia).

Tylko własne wyroby.

Posiada także wielki skład wszelkich zagranicznych grajek, jak: **ryston, manopan, helikon, herofon, symfonion** i t. d. (przyjmuje także do naprawy).

Illustrowane cenniki powyższych instrumentów i grajek tudzież harmonij darmo.

Od dawna słynna c. k. wyłącznie uprzywilejowana fabryka harmonijek pod firmą

JOHANN KLEIN,
w Wiedniu. VII./1, Mariahilferstrasse Nr. 86. (2080-1 6)

Ważne

dla PP. Oficerów, Urzędników i Jednorocznych.

PRACOWNIA
wszelkiego rodzaju uniformów podług kroju najnowszego i najlepszych materyj. — Ceny umiarkowane.

Z poważaniem
Fr. Lissak i Spółka
JP (1975-9 13) w Krakowie, ul. Sławkowska 2.

Ceny zniżone o 15%.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE

w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje:

Wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież

pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.

Wszelkie wyroby ozdobne, jakoto: Nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżeczek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu i t. d. — wykonywane bywają starannie na osobne zamówienie. (2-9 12)

TOWARZYSTWO POSIADA SWE SKŁADY KOMISOWE:

we Lwowie: Centralny Bazar krajowy,
w Przemyślu: Bazar im. Zyblikiewicza,
w Stanisławowie: Bazar powiatowego Towarzystwa handlowego,
w Łańcucie: Towarzystwo produkcyjne i handlowe,
w Dębicy: Towarzystwo handlowe.
w Tarnowie: Handel p. Antoniego Świderskiego.

Cenniki darmo i opłatnie.

Dyrekcya:

X. Leon Pastor. *Marceli Swiechowski.*

Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek
w Krakowie, ul. św. Tomasza Nr. 8,
ma do umieszczenia:
4 Francuzki, jednę Angielkę, kilka nauczycielek Polek, kilka bon Niemek, kilka bon Polek. (2071-3-3)

TAPETY.

NAJWIĘKSZY SKŁAD FABRYCZNY
tapet krajowych i zagranicznych.
Rulon od **15** ct. wzwyż.
◆ WZORY PRZESYŁAMY BEZZWŁOCZNIE. ◆
Kutrzeba i Murczyński
w Krakowie. (976 60)

Bona Angielka

młoda, szuka umieszczenia za 300 zła. (2073-3 3)
AGENCE INTERNATIONALE
Mme de SIKORSKA, w Krakowie, Hotel Saski.

Wdowa po urzędniku, inteligentna, w średnim wieku, znająca się na szyciu ręcznem i maszynowem, hafcie, oraz na kuchni, mogąca prowadzić gospodarstwo samoistnie, lub do pomocy pani domu, poszukuje umieszczenia za skromnem wynagrodzeniem. Świadectwa może przedłożyć. — O łaskawe zgłoszenia uprasza się pod adresem: **W. Nowakowski w Frydrychowicach, poczta Wadowice.** (2051-3-3)

APTEKA

z obrotem 5000 zła. we wschodniej Galicyi, jest do sprzedania — Bliższa wiadomość w drogueryi p. **Otowskiego i Spółki w Krakowie,** ul. Sienna. (2047-6-7)



Mundury wojskowe i cywilne.

Polecam bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów dla c. k. oficerów, pp. jednorocznych, urzędników wojskowych i **cywilnych,** po bardzo przystępnych cenach. (1943 5-6)

F. Kosiba
w Krakowie, Rynek gł. L. 23, I. piętro.

Bieliznę męską,

jakoto:
Koszule, Kalesony, Mankiety, Kołnierze, Skarpetki, Chusteczki oraz **Bieliznę Dra Jaegera i X. Seb. Kneippa** sprowadził w wielkim wyborze, w doborowych gatunkach i cenach przystępnych JP (1839 9 10)

Magazyn pod firmą
J. ZAPLATALSKI
w Krakowie, linia A—B.



Friedricha
MOTOR PAROWY
o sile 2—16 koni.
Uznany jako najlepszy motor dla drobnego przemysłu i elektr. zakładów.
Wolne od koncesyi, nie eksplodujące kotły rurowe-karłowe i małe.
MACHINY PAROWE.
C.k. wył. uprz. fabryka machin
Friedrich & Jaffe's Nachf.
w Wiedniu, III, Hauptstr. 109.
Prospekta bezpłatnie. (3 39)

Dotychczas nieznane!
najdotkliwszy ból zębów uśmierza
„w jednej chwili“
„SOZAL“
jedynie w aptece pod „Murzynem“
w Krakowie. (1886 8-10)
Pudełko kosztuje 10 c.



Najlep. czernidło w świecie!
Fernolendta czernidło na obuwie
w Wiedniu.
Fabryka założona w 1835 roku.

To czernidło **bez** witryoleju **nadaje ciemno-czarny połysk**
I KONSERWUJE SKÓRĘ.
Wszędzie do nabycia.
Z powodu **naśladowań** należy dokładnie uważać na moją **firmę** (1029 16 52)
Fernolendt!

Z dniem 15 września 1893 r. rozpocznę udzielać **w lekcyach zbiorowych nauki gry na skrzypcach i śpiewu** uczniom i uczennicom, oraz dorosłym. **Honoraryum 1 do 2 złr. miesięcznie.**

Bliższe porozumienie się każdego dnia od godz. 12 do 1 w południe, w pomieszkaniu podpisanego. (1933-9 10)

(Kraków, ul. Gołębia L. 14, I piętro).

Jan Ostrowski,
nauczyciel muzyki i śpiewu, dyplomowany przez c. k. komisyę egzaminacyjną państw. w Wiedniu.

Dla
spekulantów giełdowych
niezbędną jest
„NEUE FORTUNA“
finansowe pismo fachowe.
(XVI. rocznik).
W Wiedniu, I., Adlergasse 5.
Nra okazowe darmo. (1998-2-100)

Hemoroidy

leczą się radykalnie przez użycie Pigułek i Maści **Dra Lebel** w Paryżu. 45 lat powodzenia. — **W Krakowie** w aptekach *PP. Wiszniewskiego* i *Redyka;* we **Lwowie** w aptekach *PP. P. Mikolascha, Ruckera* i *Wiewiórskiego.* (1255-13-)

Filozof, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami — **poszukuje lekcyj** w miejscu. — Zgłoszenia pod adresem: **A. Z. Collegium novum.** (2058 3-3)

Dla majstrów szewskich!

Nowe piękne odpadki skórzane 1 kilo po 55 c. wysyła na próbę w 5 kilo paczkach pocztowych
(2056-3 3) **Hynek Laufer**
w **Kralowym Dworze** n. Ł. w Czechach.

W. C. ANGELUS

(dawniej F. Bruno Hahn)
Kraków, ul. Grodzka L. 2,
poleca:

rękawiczki dziecinne, niciane, po 18, 20, 25 ct.; **rękawiczki** damskie, niciane po 25 ct.; **rękawiczki** damskie fil d' Ecosse, gładkie 70 ct.; **rękawiczki** damskie fil d' Ecosse z haftem 80 ct.; **paski** skórkowe, gładkie, od 35 ct., z bawetami od 70 ct., z taśmy złotej i srebrnej od 65 ct.; **Weloniki** modne, **wstążki** rypsowe.

W Krynicy od 20 maja w Willi pod Szwajcarem. (1077 61-)

Potrzebny jest zaraz do Żegiestowa

student gimnazyalny, który może przygotować dwóch chłopców prywatnie do I. klasy gimnazyalnej. — Bliższe warunki poda **Urząd parafialny w Żegiestowie.** (2077-3-3)

Z powodu, że komora arcyksięcia Albrechta przejmuje wszystkie dobra we własny zarząd, dzierżawca dóbr arcyksiążęcych Pogwizdów, Marklowice, *Paweł Stonawski* oddaje dzierżawę z dniem 1 stycznia 1894 r. i poszukuje **posady jako inspektor albo rządca większego majątku.**

Tenże włada równie dokładnie językiem polskim i niemieckim, zna się na wszystkich gałęziach gospodarstwa rolnego, na palarni, na hodowli bydła, gospodarstwie mlecznem i tuczeniu, na gospodarstwie stawowem, na cegielniach i t. d.

Gotów jest złożyć odpowiednią kaucyę i wykazać się może **jaknajlepszemi swiadectwami,** szczególnie ze strony arcyksiążęcej komory. (2039-3-10)

Paweł Stonawski.

OGŁOSZENIE.

PP. **Fotografowie** chcący się zająć wykonaniem zdjęć widoków niektórych objektów salinarnych w **Wieliczce,** a mianowicie:

1) szybu Cesarza Franciszka Józefa (widok zewnętrzny i wewnętrzny);
2) szybu Cesarzowej Elżbiety (zewnętrzny i wewnętrzny);
3) szybu Arcyksięcia Rudolfa;
4) szybu Cesarza Józefa II.;
5) szybu „Boża wola“;
6) wieży wiertniczej w Zwólce koło Wieliczki (zewn. i wewn.);
7) gmachu c. k. Zarządu salinarnego (zamek);
8) gmachu mieszkalnego c. k. urzędników salinarnych (pałac);
9) gmachu c. k. Urzędu sprzedaży i składów soli w Turówce;
10) parku salinarnego obok szybu Cesarzowej Elżbiety (2 widoki);

zechcą swoje pisemne oferty z dokładnem podaniem wielkości formatu odnośnych fotografij, tudzież wysokości cen pierwszych, względnie następnych odbitek, wnieść do c. k. Zarządu salinarnego w Wieliczce **najdalej do 15 września b. r.**

Później wniesione oferty nie będą uwzględnione. (2078-2-2)